

Spotkanie E. Gierka z prrodzującymi studentami

W przededniu inauguracji nowego roku akademickiego odbyło się wczoraj tradycyjne spotkanie I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka z grupą studentów — prrodzujących w nauce i działalności społecznej w ogniwach Socjalistycznego Związku Studentów Polskich.

Tematyka spotkania, poruszona w toku bezpośredniej rozmowy problemy dotyczyły pod stawowych spraw nurtujących ponad 460-tysięczną rzeszę studentów rozpoczynających zajęcia w roku akademickim 1976—77. (PAP)

- Skup i zagospodarowanie produktów ogrodnich
- Przygotowania do nowego roku akademickiego

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu zapoznało się z informacją o skupie i zagospodarowaniu produktów ogrodnich.

W bieżącym roku niższy od przeciętnego jest m. in. zbiór ogórków i kalafiorów. Pozostałe warzywa udały się dobrze. Wysoki jest również urodzaj owoców, zwłaszcza jabłek i śliwek. W wyniku dyskusji za lecono rządowi podjęcie niezbędnych kroków celem zwiększenia skupu i zapasów warzyw i owoców na okres zimowy oraz poprawy zaopatrzenia rynku. Zwrócono uwagę na

konieczność pełnego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych i dalszej rozbudowy bazy przetwórstwa owocowo-warzywnego. Biuro Polityczne zwróciło się również do związków zawodowych i administracji zakładów pracy oraz spółdzielczości rolniczej o wykorzystanie możliwości zwiększenia zaopatrzenia pracowników w tym również poprzez organizowanie w święta i dni wolne zbiorowych wyjazdów na wieś celem pomocy w zbiorach i dokonania zakupów warzyw i owoców bezpośrednio od producentów.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono informację w sprawie przygotowań do nowego roku akademickiego. W roku tym studiować będzie 474 000 studentów na studiach dziennych i wieczorowych. Poważnie zwiększy się liczba studentów uczelni rolniczych w związku z rosnącymi potrzebami kadrowymi rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Stan prac organizacyjnych oraz remontowych poprzedzających rozpoczęcie nauki uznano za zadowalający. Zwrócono równocześnie uwagę na konieczność ukończenia w terminie przewidzianych na bie

żący rok obiektów dydaktycznych i socjalnych, w tym zwłaszcza stołówek i domów studenckich.

Biuro Polityczne zaleciło władzom partyjnym i administracyjnym w województwach, aby udzieliły pomocy uczelniom w sprawnym rozpoczęciu zajęć oraz w zakresie zapewnienia niezbędnych warunków bytowych młodzieży. Wyrażono przekonanie, że nowy rok akademicki przyniesie dalszy postęp w dziedzinie podnoszenia poziomu studiów, w dziedzinie kształtowania socjalistycznych postaw i rozwijania aktywności społeczno-politycznej studentów. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Wystrzałowo czy niepozornie?

Wobrazmy sobie taką alternatywę. Jest dwóch pracowników, zajmujących równorzędne stanowiska w tym samym zawodzie i tej samej specjalności.

Pierwszy z nich jest, jak to się potocznie mówi, zdolny ale leni. Potencjalnie to on może zrobić dużo, ale praktycznie robi albo bardzo mało, albo prawie nic. Drugi jest mało zdolny, nawet poniżej przeciętności, ale za to pracowity. Zależy mu na tym, żeby, jak już coś robi, zrobić dobrze i na czas. Tamten zdolny, gdyby się wziął do roboty, wykonałby ją szybciej i lepiej niż ten drugi. Ba, gdyby chciał... Rzecz w tym, że nie bardzo chce, a jeżeli już chce, to bardzo rzadko. Zresztą tak się wszyscy przyzwyczaili do tego, że on jest leni („chociaż zdolna bestia” — mawiają nie bez cienia uznania), że rzadko kiedy powierza mu się konkretne, terminowe zadanie. W takiej alternatywie nie trudno odpowiedzieć na pytanie: który pracownik jest lepszy, pożyteczniejszy i bardzo łatwo wybrać z tej dwójki kandydata, przypuszczając — do premiowania czy awansowania, albo też... do zwolnienia. Takie stawianie sprawy byłoby jednak zbyt proste i niekonfliktowe. Problem jest bowiem bardziej złożony, a przy tym wcale niejednoznaczny. Chodzi o kryterium wartościowania postaw pracowników. Dla lepszego zrozumienia tematu posłużmy się dwoma przykładami.

Przykład pierwszy. Człowiek zdolny. Lubi jednak pracować zrywami. Dzieje się tak zapewne przede wszystkim dlatego, że postępuje trochę w myśl zasady: co masz zrobić dzisiaj, zrobisz jutro, albo innej: robota nie zajac — nie ucieknę. Nie lubi systematyczności. Zle ukrywa swą niechęć do tych, którzy, niepozorni, zawsze robią to, co do nich należy. Często, może nawet zbyt często, obja się lub tylko udaje, że pracuje... W jednym jednak przypadku jest bezkonkurencyjny i można na niego liczyć: jak trzeba coś zrobić w trybie nagłym, nadzwyczajnym. Lubi w robocie fafnerki. Kocha robotę „wyszarżowaną”. W tej dziedzinie nikt nie jest lepszy od niego. Gdyby mu na przykład powiedziano: „Stuchajcie, za kilka dni przyjeżdża do naszego zakładu Bardzo Ważna Osobistość i trzeba skończyć ten prototyp” — nie ma lepszego. Zerwać się do czegoś, potem jeszcze zasłużyć na pochwałę, uścisk ręki, premię... O, w tych sprawach on jest wymarzony. Takie sytuacje mu odpowiadają. Taki już jest, lubi efekty, żeby nie powiedzieć tęskni za oklaskami, nieczym aktor na scenie, choć jego robota nie wspólnego ze sceną nie ma.

Przykład drugi. Pracownik zdolny przeciętnie. Orłem nie jest, nie wleci. Systematyczny. Pracowity i solidny, ale nie ma co ukrywać — niepozorny. Nie bez trudu wciąga się w nowe technologie i sporo czasu upływa, zanim dobrze opanuje jakąś czynność. Często bywa tak, że jak już w czymś dojdzie do wprawy, przychodzi kolej na inną robotę i musi się w jej opowiadanie wciągnąć od nowa. Z góry wiadomo, że każdej godzinie, każdego dnia robi tyle a tyle i że jeżeli nie będzie żadnych przerw w dostawie surowca, wykona z góry przewidywaną robotę. Pod tym względem na niego można liczyć. Ale do rekordów wydajności mu daleko. Gdy przychodzi robić coś nieprzewidzianego, coś „na wczoraj”, on wysiada. Po prostu się gubi i nie potrafi.

Który z tych pracowników jest bardziej pożyteczny? Jaka postawa jest bardziej społecznie pożądana? Powie ktoś: potrzebni są i tacy. A najlepiej, kiedy pracownik jest i zdolny i systematyczny. Zgoda, ale umówmy się, że dokonujemy niejako teoretycznej oceny obu postaw. Przykłady te wcale nie są wymyślone. Tacy ludzie istnieją naprawdę, choć może niekiedy przedstawione tu cechy się krzyżują. Problem jest bardzo aktualny, zwłaszcza obecnie, kiedy przed całym społeczeństwem stoją zadania wymagające dużego wkładu pracy. I kiedy od nas wszystkich oczekuje się roboty jak najbardziej efektywnej.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Przedstawiciele rządu Rumunii na Lubelszczyźnie

Bawiąca w naszym kraju z okazji XI sesji polsko-rumuńskiej rządowej komisji wspólpracy gospodarczej delegacja rządu rumuńskiego, której przewodniczy członek Komitetu Wykonawczego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, wicepremier Ianos Fazekas, przebywała wczoraj na Lubelszczyźnie.

W towarzystwie wiceprzewodniczącego Rady Ministrów Kazimierza Olszewskiego oraz gospodarzy woj. lubelskiego, goście rumuńscy zwiedzili tereny budowanej się kopalni pilotująco-wydobywczej w Bogdanie i zaznajomili się z programem rozwoju Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Kolejnym etapem wizyty były odwiedzin w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie. (PAP)

Polscy marynarze uratowali greckich rozbitków

Statek szkolno-towarowy szcześcińskiej Wyższej Szkoły Morskiej „Kapitan Ledóchowski” pod dowództwem kpt. ż. w. Kazimierza Brańka zawinął wczoraj do Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich i wysadził na ląd grupę rozbitków — marynarzy greckich, uratowanych przez polskich kolegów. Załoga polskiego statku przeprowadziła w nocy z 23 na 24 bm. na wodach afrykańskich — w trudnych warunkach atmosferycznych — udaną akcję ratowniczą, ratując 23-osobową załogę tonącego statku greckiego „Teober”. (PAP)

Międzynarodowa narada na temat szkolnictwa zawodowego

W Warszawie rozpoczęła się wczoraj V narada kierowników organów d/s kształcenia zawodowo-technicznego w krajach socjalistycznych. Biorą w niej udział przedstawiciele 10 państw. Tematem trzydniowego spotkania jest wzrastająca rola kadry inżynierjno-pedagogicznej w procesie nauczania w szkołach zawodowo-technicznych, a także plan wielostronnej współpracy w dziedzinie kształcenia zawodowo-technicznego do roku 1980.

Otwierając obrady minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski przedstawił dorobek i plany rozwojowe szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Następnie w referatach programowych omówiono systemy kształcenia zawodowego w poszczególnych krajach socjalistycznych.

W Polsce w ostatnim 30-leciu nastąpił dwunastokrotny wzrost liczby uczniów szkół zawodowych dla młodzieży i dorosłych. Szkolnictwo zawodowe wykształciło w tym czasie ponad 6,4 mln absolwentów. W naszym systemie oświaty stanowi ono jeden z głównych kierunków kształcenia i wychowania młodzieży kończącej szkołę podstawową i zapewnia stały dopływ do gospodarki narodowej kwalifikowanych robotników, rolników, rzemieślników, techników i innych specjalistów. (PAP)

Posiedzenie komisji RWPG

W Krakowie rozpoczęło się wczoraj posiedzenie stałej Komisji Przemysłu Chemicznego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Obrady, które trwać będą cztery dni, poświęcone są sprawie dalszej integracji i współpracy krajów członkowskich RWPG w zakresie przemysłu chemicznego.

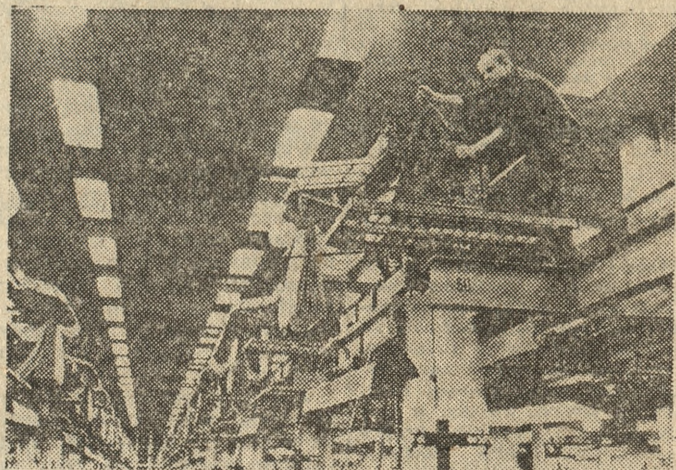
Mechanizacja budownictwa

Problemom mechanizacji budownictwa poświęcona jest 2-dniowa ogólnokrajowa konferencja naukowo-techniczna, która rozpoczęła się wczoraj w Warszawie. Ponad 300 jej uczestników — naukowców i praktyków z całego kraju, dyskutuje nad obecnym stanem, potrzebami i rozwojem procesów mechanizowania budownictwa. W obradach biorą także udział specjaliści z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Plenum KC FPK

W Paryżu odbyło się plenum KC FPK, na którym członek Ko-

Tkaniny z Moskwy



Półowa produkowanych w Moskiewskich Zakładach Jedwabniczych im. Swierdłowa tkanin dyktuje znak jakości. Na zdjęciu: fragment tkaniny. Fot. — CAF

Rozwój współpracy FJN — SZLPJ

Delegacja jugosłowiańska zakończyła pobyt w Polsce

Od 23 do 28 bm. przebywała w Polsce delegacja Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii pod kierownictwem przewodniczącego Związkowej Konferencji SZLPJ, członka Prezydium KC ZKJ Duszana Petrovicza-Sane. W czasie wizyty D. Petrovicz-Sane przyjęty został przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Delegacja przeprowadziła rozmowy z członkami Prezydium i Sekretariatu OK FJN, którym przewodniczył ze strony polskiej członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący OK FJN Henryk Jabłoński.

D. Petrovicz-Sane złożył wizytę członkowi Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącemu CRZZ Władysławowi Kruczkowi.

Goście jugosłowiańscy zwiedzili Warszawę, zapoznając się zabytkami i rozbudową stolicy. Złożyli wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Spotkali się następnie z aktywnym społeczno-gospodarczym warszawskich zakładów „Unitra-Unima”.

Delegacja jugosłowiańska przebywała również w województwie płockim. Zwiedziła Płock, zapoznając się z dorobkiem i perspektywami rozwoju tego regionu.

W toku wizyty uzgodniono zasady dalszej wzajemnej współpracy między Frontem Jedności Narodu i Socjalistycznym Związkiem Ludu Pracującego Jugosławii.

Powitanie kosmonautów

W podmoskiewskim ośrodku przygotowawczym do lotów kosmicznych — słynnym „Gwiezdnym Miasteczku”, odbyło się wczoraj powitanie załogi „Sojuza-22”: kosmonautów Walerego Bykowskiego i Władimira Aleksienowa. Z kosmonautami spotkali się członkowie kierownictwa ośrodka, naukowcy, konstruktorzy, rodziny, a także grupa specjalistów z NRD.

Przywódcy radzieccy — Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny i Aleksiej Kosygin przesłali gratulacje kosmonautom i wszystkim specjalistom biorącym udział w przygotowaniach do lotu „Sojuza-22”. (PAP)

Plenum uchwaliło rezolucję krytycznie oceniającą rządowy plan walki z inflacją oraz ożywienia gospodarczego.

Obrady spółdzielców

Problemom współpracy między spółdzielcami poświęcone są obrady rozpoczętego wczoraj w Paryżu — w siedzibie UNESCO — XXVI Kongresu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Grupę je on 165 związków z 65 krajów i skupia ponad 326-milionową rzeszę spółdzielców z całego świata.

Czasowa zmiana premiera

Jak poinformowała rozgłośnia radiowa w Phnom Penh dotychczasowy premier Demokratycznej Kambodży — P. Pot ze względu na zły stan zdrowia tymczasowo zrezygnował z pełnienia swych funkcji. Stanowisko premiera Demokratycznej Kambodży z dniem 27 września czasowo objął obecny przewodniczący Stałego Komitetu Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Demokratycznej Kambodży Noun Chea.

krótko

polityki. Na zakończenie obrad za brał głos przywódca komunistów francuskich, G. Marchais, który stwierdził m. in., że obecny kryzys społeczeństwa francuskiego ma globalny charakter i dotyczy wszystkich aspektów życia. Prasa, radio i telewizja nie uniknęły tego kryzysu, który w dziedzinie środków masowego przekazu nabrał charakteru politycznego. Następnie przedstawił kroki proponowane przez komunistów, które do prowadziłyby do demokratyzacji prasy, radia i tv.

„Jeziorsko” wychodzi z ziemi

Na drodze nieprzerwanego nurtu Warty stała się tam. Ma ona pomóc rzekę ujarzmić i z niebezpiecznej uczynić pożyteczną. Wielkie łyżki sypią na wywrotki i ciągnikowe przyczepy zwalają ziemi, która wyrzucana między miejscowościami Łyszkowice i Skęczniew, tworzy potężną zapórę. Pewnego dnia zapórę bieg rzeki i Warta rozleje swoje wody na pograniczu województw konińskiego i sieradzkiego; powstanie ogromny zbiornik, o którym mówi się i pisze od dawna — „Jeziorsko”.

Do jego budowy zaczęto przy mierzać się już w roku 1959. Zdawano sobie sprawę, iż zretencjonowanie wód Warty w decydującym stopniu pomoże niemal zrewolucjonizować gospodarkę rolną w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki, umocni pozycję Wielkopolski jako zielonego zagłębia, pomoże przemysłowi i gospodarce komunalnej. Było to jednak przedsięwzięcie wykraczające poza ówczesne możliwości finansowe i techniczne. Racjonalne działania w zakresie gospodarowania wodą musi być bowiem prowadzone kompleksowo, na całej zlewni rzeki.

Budowa „Jeziorska” (pod tym kryptonimem kryje się cały kompleks zadań) ruszyła przed rokiem. Inwestor — Dyrekcja Okręgowa Gospodarki Wodnej w Poznaniu — szacuje jej koszt na 3,4 miliarda złotych. Prace przy budowie zbiornika mają się zakończyć za lat 5.

Administracyjnie „Jeziorsko” znajduje się w 90 procentach w granicach województwa sieradzkiego a tylko w 10 konińskiego, ale oddziaływać będzie na wszystkie tereny, przez które poniżej tego miejsca płynie Warta, a więc bez mała na całą Wielkopolskę. Zasięg wpływu zbiornika obejmuje obszar około 580 000 hektarów, leżących w granicach województw: sieradzkiego, konińskiego, poznańskiego, leszczyńskiego i pińskiego. Lokalizując go w tym miejscu, wzięto pod uwagę fakt, iż woda magazynowana w „Jeziorsku” będzie wykorzystywana do nawodnień użytków zielonych i gruntów ornych, położonych w dolinie Warty oraz w dolinach jej dopływów na odcinku od zbiornika do Poznania.

RACJONALNIE GOSPODAROWAĆ WODĄ

Sprawa zabezpieczenia wody dla rolnictwa niejednokrotnie była przedmiotem obrad najwyższych władz partyjnych i państwowych. Stanowi to przecież ogromne źródło rolniczych rezerw. Aby wyprodukować 1 tonę siana, potrzeba np. około 700 metrów sześciennych wody; dla wyprodukowania 1 tony zboża — 400 metrów sześciennych. Czy można maksymalnie podnieść i ustabilizować wysokość plonów, jeżeli, aura jednego roku obdarza nas nadmiarem wilgoci, od której rośliny gniją, innego zaś przynosi okresy długotrwałej suszy, hamującej wzrost i wykształcanie się roślin? Aby więc niezależnie się od kaprysów pogody — których nie są w stanie przewidzieć nawet specjalści od prognoz długoterminowych — trzeba tak gospodarować wodą, by gromadzić ją w okresie nadmiaru i dawkować w latach suchych. Człowiek może regulować stosunki wodne w glebie przez meliorację i retencję.

Racjonalna gospodarka zasobami wody była m. in. tematem wystąpienia Edwarda Gierka na IV Plenum KC PZPR, poświęconemu realizacji uchwały VII Zjazdu w dziedzinie rozwoju rolnictwa. Pierwszy sekretarz powiedział: „Osiągnięcie stałego wzrostu plonów i przechodzenie do intensywnych metod gospodarowania w rolnictwie wymaga zapewnienia odpowiedniej ilości wody (...) Rzecz w tym, aby posiadanymi zasobami wody czerpać z niej maksimum, aby ją trzymać i przechowywać maksymalną ilość wody dla potrzeb

produkcji rolniczej, przemysłu oraz zaopatrzenia ludności”.

A więc...

DLA RETENCJI ZIELONE ŚWIATŁO

Budowa zbiornika „Jeziorsko” uznana została przez rząd za inwestycję priorytetową. Zbiornik zapewni wodę dla na wodnień rolniczych na obszarze 57 000 hektarów; zlikwiduje zagrożenie powodziowe doliny Warty poniżej zbiornika łącznie z Poznaniem; zaspokoi potrzeby wodne przemysłu w rejonach Konina, Sremu i Poznania; pokryje perspektywiczne potrzeby wodociągowe miasta Poznania; sprzyjać będzie intensywnemu wzrostowi produkcji rolnej w bezpośrednim sąsiedztwie zbiornika czyli w województwach konińskim i sieradzkim. Ponadto, przez podniesienie niskich przepływów będzie można poprawić stan sanitarny rzeki oraz polepszyć warunki żeglugowe. Nie bez znaczenia są też możliwości prowadzenia racjonalnej gospodarki rybackiej oraz stworzenie nad brzegami sztucznego jeziora ośrodków sportowo-rekreacyjnych, których brak odczuwają mieszkańcy Łódzkiego Okręgu Przemysłowego oraz Sieradza, Konina, Koła, Kalisza, Turku i Poddębic.

Najważniejszym jednak skutkiem budowy zbiornika jest aktywizacja gospodarstwa terenów mało rozwiniętych. Uwolnienie od groźby powodzi doliny konińsko-pyzderskiej pozwoli uzyskać z niej znaczne ilości paszy. Będzie można rozwinąć hodowlę bydła. Przewiduje się, że po zagospodarowaniu tak terenów te dostarczą dwa razy więcej mleka niż obecnie; powstanie wielkie fermy bydła mlecznego, rzeźnego i trzody chlew-

nej a cała produkcja roślinna ukierunkowana zostanie na utrzymanie dużego pogłowia. Przewiduje się np. 124 sztuki bydła na 100 ha, w tym połowę stanowić będą krowy mleczne.

PRZEOBRZANIE KRAJOBRAZU

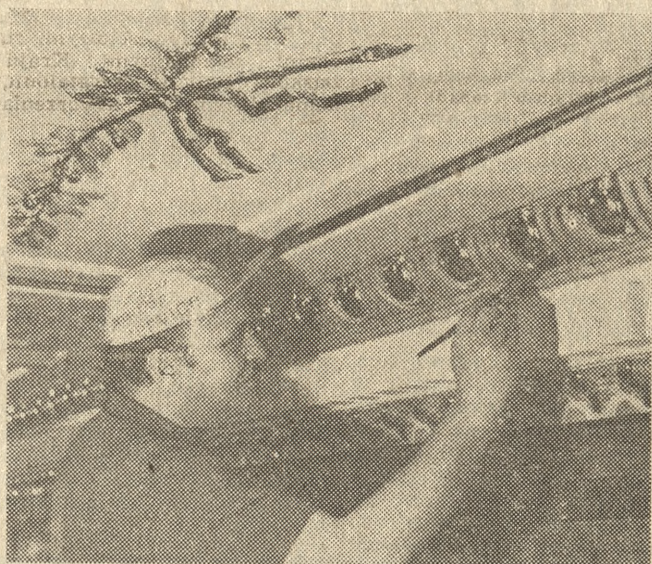
Do prac w dolinie Warty i obwałowania brzegów rzeki będzie można przystąpić w roku 1980. Na razie trwają prace pod stawowe w rejonie powstawania zbiornika. Głównego wykonawcę — „Energo” i licznych podwykonawców a także władze województw konińskiego i sieradzkiego czeka jeszcze wiele trudnych zadań. Do końca roku 1977 trzeba wykupić wszystkie gospodarstwa, które znajdują się w obrębie przyszłego zalewu i urządzeń towarzyszących. Przedstawicielem komórek wyłączeniowych wyznaczają tereny pod budowę nowych domów, wskaźają gospodarstwa zamienne, zajmują się szacunkiem odszkodowań. Pięciokrotny wskaźnik wartości za wyłączone grunty zadowala ludność. Wielu rolników bez następów — bo dzieci zwabił pobliski przemysł węglowo-energetyczny — rezygnuje z prowadzenia własnych gospodarstw. W tym rejonie nie brak gospodarstw ekonomicznie słabych, których podźwignięcie w dotychczasowych warunkach byłoby niemożliwe.

Za parę lat krajobraz zostanie przeobrażony przez ludzi, budujących „Jeziorsko”. Już obecnie na przygotowanym terenie stanął rząd wielkich ulicznych lamp, ciągnie się linia elektryczna z Poddębic. Powstał hotel robotniczy dla 40 pracowników.

Dokończenie na str. 6

ZOFIA DOHNKE

W salach Zamku Królewskiego



W pomieszczeniach na pierwszym piętrze Zamku Królewskiego w Warszawie złożone są ozdobne elementy. Montowane są jednocześnie boazerie. Zajmują się nimi wykonawcy boazerii, pracownicy fabryk mebli w Bydgoszczy i Nowem. Na zdjęciu: Jan Stenbok złoci elementy sufitu w Sali Audiencyjnej.

Fot. — CAF

Klienci byli stali i przygodni. Składając „zamówienie”, zwracali się do Stanisława R. i kilku jego kolegów, z którymi pracował on w Zakładach Wytwórczych Głośników „Ton sil” we Wrześni.

— Potrzebuję tyle a tyle głośników — mówili po prostu. — Możecie załatwić?

Załatwiali. Wynosili je z hali produkcyjnej i odstawiali np. do kantorki mechanika, Stanisława R. lub do zakładowej remizy strażackiej, od której klucze brał, kto chciał, z pomieszczenia służącego do gotowania kawy i herbaty dla pracowników. Po fajrancie przetrzymywali głośniki przez mur. Czasami przed dostarczeniem ich „klientom” dokonywali drobnych zabiegów.

— Zamówiono u mnie — ze znał przed Sądem eksbrygadysta Zenon R. — cztery głośniki typu GD 30/30. Ponieważ wówczas w „Tonsilu” takich głośników nie było, przerobiłem pieczęć na głośnikach typu GD 30/15. — zatarłem „15” i w tym miejscu wybiłem „30”...

Łącznie skradziono ponad 200 głośników. Działo się to w okresie od maja 1974 do grudnia 1975. Przestępstwa cią-

gnące się tak długo powinny być dostrzeżone przez straż przemysłową lub zasygnalizowane (w postaci wyliczenia manka) przez inwentaryzatorów. Ani do jednego ani do drugiego nie doszło. Komentator straż przemysłowej powiedział na rozprawie, że bar-

Refleksje z sali sądowej

Amatorzy „głuchych” głośników

dzo rozległy teren fabryki był pilnowany przez garstkę strażników.

— W śmietnikach, w obrębie fabryki, często można znaleźć głośniki, które my, strażnicy, wybieramy i zanosimy do pomieszczeń produkcyjnych. Nie wiemy, czy są to głośniki przygotowane do wyłączenia, czy też trafiające tam przypadkowo...

A dlaczego inwentury, które odbywały się co kwartał, nie ujawniły braku 200 głośników lub odpowiedniej partii różnych części? Zapewne dlatego, że inwentaryzatorzy działali po-

dobnie jak producenci, którzy dorobek jeden z oskarżonych przedstawił następująco: — Brałem głośniki ze sterty braków, która znajdowała się w hali produkcyjnej.

Mylił się ten, kto w tym oświadczeniu dopatrywał się wykrętnej obrony oskarżone-

go pragnącego — niezgodnie z prawdą — przekonać sędziów, że kradzież wybrakowane produkty, a nie pełnowartościowe. Ekspert, którego powołał Sąd, zbadał 17 głośników (odebranych paserom) i stwierdził, że są wadliwe, a świadek — pracownik — odpowiedział na montaż głośników zeznał tak: — W 1975 roku w „Tonsilu” rozpoczęto montaż głośników na licencji. Duża część głośników nie odpowiadała wymaganiom parametrom i była składowana w hali produkcyjnej. Produkty te leżały luzem na posadzce, czasami obok pełno-

wartościowych. Wadliwe czekały na demontaż, a dobre — na opakowania (i z kolei na przewóz do magazynu). Była tam jeszcze inna kategoria produktów — głośniki o wątpliwej jakości. Te znowu czekały na ponowną kontrolę.

Demontaż wadliwych wyro-

bów polegał na tym, że odzyskiwało się 60 procent części, a pozostałe ulegały zniszczeniu i były spisywane na straty. Inwentaryzacyjnie nie rozliczano wszystkich materiałów zużytych do produkcji wadliwych głośników. Dokładnie miano rozliczać jedynie wymontowywane z nich magnesy.

Trzeba dopowiedzieć, że gdyby ta teoria („miano rozliczać magnesy”) była zbieżna z praktyką, to inwentaryzacja musiałaby ujawnić brak ponad 200 magnesów. Bo tyle ich było w skradzionych głośnikach. Ustalenie Sądu, że kradzio-

Bez komputera

Przemysł i ludzie

Lata obfitości rąk do pracy mamy już za sobą. Toteż planiści opracowujący programy rozwoju na lata przyszłe muszą w swoich kalkulacjach ten fakt brać mocno pod uwagę. Coraz częściej też w publikacjach traktujących o zatrudnieniu mowa jest o potrzebie zwiększenia mobilizacji przestrzennej społeczeństwa. Wynika to stąd, że pompa ssąca, jaką jest przemysł, nie ssie równomiernie. Nowe zakłady z różnych względów trzeba nieraz lokować tam, gdzie akurat wystarczającej ilości rąk do pracy nie ma. Oczywiście, mówiąc o zwiększeniu mobilności przestrzennej, nikt nie myśli o administracyjnych przesunięciach; chodzi bowiem — pomijając już inne względy — przede wszystkim o kwalifikacje, a nie o fizyczną obecność.

Poruszony problem licznie ilustrują dane Głównego Urzędu Statystycznego o przestrzennym rozmieszczeniu przemysłu. Jak podaje ostatni rocznik statystyczny, Polska liczy obecnie 34,2 mln mieszkańców z czego 19 milionów, czyli znakomita już większość żyje w miastach. Nie ma zatem przesady w twierdzeniu, że kraj nasz obecnie przemysłem stoi. Rozmieszczenie tego przemysłu — z przyczyn, nad którymi zbyt szeroko rozwodzić się nie ma potrzeby — wykazuje dość duże dysproporcje. I tak np. wartość środków produkcyjnych przypadających na 1 mieszkańca wynosi w Polsce średnio 39 tys. złotych. Odchylenia w jedną i drugą stronę wahają się jednak od 30 tys. w województwie katowickim do 5 tys. złotych w województwach białkopod-

skim, ciechanowskim i siedleckim.

Gdybyśmy teraz dane o wartości środków produkcyjnych, które oznaczają przecież nie co innego, jak fabryki, huty kopalnie, warsztaty i setki innych zakładów pracy, namieśli na mapę, to okazałoby się, że odpowiednie znaczki najgęściej obsiadłyby południe kraju od województwa jeleniogórskiego po tarnobrzeskie, w środku Polski woj. poznańskie, konińskie, miejskie łódzkie, płockie, stołeczne i bydgoskie. Do nich z reguły przylegają województwa o średnim nasyceniu przemysłem, a północno-wschodnia, wschodnia część Polski oraz województwa koszalińskie, pilskie, słupskie oraz nowosądeckie — to z kolei tereny o słabej koncentracji przemysłu.

Rzecz jasna, podział wynika z tego faktu, że wywyższa w sposób automatyczny żadnego województwa, ani też regionu — nauczyliśmy się już przecież dostrzegać potrzebę specjalizacji rolniczej i wagę rekreacji. Wiemy natomiast, że nadmierna koncentracja przemysłu pociąga za sobą wiele ujemnych skutków, jak np. deficyt siły roboczej, niedobory wody, przeciążenie środków komunikacji czy zagrożenie naturalnego środowiska. Bardzo dużo zatem przemawia za uwzględnianiem wszystkich elementów rozmieszczaniem nowych zakładów pracy i za zwiększeniem wspomnianej wstępnie mobilności przestrzennej.

Spróbujmy wagę zagadnienia pokazać na określonym przykładzie. W Narodowym Planie Społeczno - Gospodarczym na rok 1976 przyrost za-

trudnienia dla kluczowych gałęzi gospodarki narodowej ustalony został na 54,1 tys. osób. Pokryje on zapotrzebowanie na siłę roboczą w nowych zakładach w ok. 55 proc. A skąd reszta? Część stanowić będą pracownicy przenoszeni z innych, istniejących już zakładów pracy; pozostali powinni się rekrutować z zasobów budujących nowe inwestycje wśród których sporą część stanowią właśnie nadwyżki rąk do pracy z województw słabiej przemysłowo rozwiniętych. Inwestorzy już w tym roku muszą we własnym zakresie zagwarantować sobie dwukrotnie więcej pracowników niż musieli czynić to kiedyś. Oczywiście ten stan rzeczy po woduje określone konsekwencje.

W istniejących zakładach pracy wzrost produkcji musi być np. osiągnięty w istocie rzeczy przy zmniejszeniu zatrudnienia. Oznacza to konieczność podnoszenia wydajności pracy, wyprowadzenia udogodnień technicznych, lepszego wykorzystania czasu pracy i lepszego jej organizacji. Pracowników nowo pozyskiwanych trzeba natomiast szkolić. Świeżo uruchamiane zakłady muszą ponadto zyskiwać sobie argumenty w postaci mieszkań, stołówek i innych obiektów socjalnej infrastruktury, którymi mogłyby przyciągać ludzi. W taki oto sposób fakt z natury rzeczy demograficznej, jakim jest w społeczeństwie liczba osób zdolnych do podjęcia pracy, pociąga za sobą konieczność czynienia określonych kroków w zakresie polityki społecznej.

RAFAL REJDAK

no produkty wadliwe, doprowadziło do przeceny strat spowodowanych przez oskarżonych. Przyjęto, że Stanisław R., współdziałając z innymi oskarżonymi, ukraść głośniki wartości 88 000 (a nie 144 000 zł, jak stwierdził akt oskarżenia), a Zenon R. wyroby wartości 68 000 zł (a nie 114 000 zł). Wobec obu tych oskarżonych Sąd zastosował identyczny wymiar kary: 3 lata pozbawienia wolności i 30 000 zł grzywny (wyrok nie jest prawomocny).

Podłożem nadużyć były nieprawidłowości w produkcji i celowaniu mienia. Akta podobnych spraw powinny być przez to skrupulatnie analizowane przez zjednoczenia, które były by zobowiązane do określenia środków zaradczych (np. służących wzmocnieniu ochrony mienia) i skontrolowania, czy zainteresowany zakład środki takie zastosował. Chodzi o to, by zostały wyciągnięte nauki na przyszłość.

MICHAŁ LUCZAK

Zdrowie ze szkolnych lat

Nasze dzieci są po prostu dorodniejsze niż przed laty było pokolenie ich rodziców. Dziewczeta i chłopcy są wyżsi, lepiej odżywieni, dzięki temu sylwetki mają zgrabne, a mięśnie silne. Szybko zmieniają się z podlotków w młode kobiety, z wyrostków — w młodzieńców.

A jednak — jak wykazują prowadzone masowo wśród uczniów badania — z każdej dziesiątki aż dziewięćdziesiąt dzieci wymaga medycznej interwencji. Oczywiście, nie zagrażają im już teraz niebezpiecz-

ne niegdyś choroby zakaźne. Dzięki wysiłkom społecznej służby zdrowia, skutecznemu zapobieganiu i leczeniu, udało się je w znacznym stopniu opanować. Dość powiedzieć, że w ciągu dziesięciolecia 1961—1970 częstość zachorowań na krztusiec zmniejszyła się 18 razy, na gruźlicę — 14, porażenia — 20, błonica wystąpiła 300 razy rzadziej. Za to co dziejące dziecko chodzące obecnie do szkoły ma próchnicę zębów, co czwarte — wady budowy i wady postawy (najczęściej płaskostopie i skrzywienie kręgosłupa). U co piątego ucznia zaobserwowano też wady wzroku i zmniejszoną odporność na różnego rodzaju zarażenia laryngologiczne. Często, aczkolwiek nie w takim stopniu, są również zaburzenia centralnego układu nerwowego, różnego rodzaju nieprzystosowania powodujące trudności wychowawcze. Wzrasta też częstość chorób alergicznych.

Oczywiście, stan zdrowia dzieci i młodzieży nie jest wszędzie jednakowy. Inaczej wygląda „mapa chorób” w dużych, uprzemysłowionych miastach, inaczej na wsi. Są też różnice między stanem zdrowia dzieci pochodzących z domów o niejednakowych warunkach, możliwościach i wykształceniu rodziców.

Ta gruntowna zmiana w rejestrze chorób dzieci oraz różnicowanie ich w zależności od wpływów z zewnątrz wskazuje, jak istotne znaczenie dla zdrowia dzieci, ich rozwoju mają czynniki środowiskowe.

Nie można od nich odgrodzić dzieci szklanym kloszem, gęstą barierą. Muszą żyć one również w zatłoczonych miastach, poruszać się po ruchliwych, jest rodzinny dom — warunki codziennego bytowania, pełnych samochodów ulicach, narażając się na wypadki (ostatnio stały się one jednym z najpoważniejszych zagrożeń dziecięcego życia), wdychać powietrze gęste od spalin, pyłów, środków chemicznych. Jak inni wypoczywać mimo hałasu. Tego, niestety, nie można całkowicie uniknąć, chociaż rzecz jasna, warunki takie odciskają swoje znaki na zdrowiu dzieci.

Natomiast środowiskiem, którego atmosfera, kształt w pewnej mierze zależy od nas. Przeprowadzone badania wskazują na przykład, że mieszkanie w nieodpowiednich pomieszczeniach objawia się często przewlekłymi kaszlami, chorobami oskrzeli, wolniejszym dojrzewaniem. Przy tym — warto to podkreślić — nie zawsze najważniejszą rolę w tworzeniu dobrego domu wego otoczenia odgrywa zamieszkanie rodziny — raczej wiedza, większe zainteresowanie i świadomość, jak posia-

dane środki wykorzystać dla dobra dziecka, jak racjonalnie żywić, zapewnić mu wypoczynek, rozrywkę.

W trosce o pełne zdrowie i całkowitą sprawność dzieci, w przewidywaniu wielu przeszkód niejako obiektywnych, pewne zadania spełniać musi szkoła, jako placówka, w której dzieci spędzają znaczną część czasu. W klasach lekcyjnych dziecko przebywa przez kilka godzin przy jednostajnym zajęciu, w prawie niezmiennym położeniu, chociaż w naturze dziecka leży duża ruchliwość i chęć do ciągłego zmieniania pola swoich obserwacji. Klasy nie zawsze są odpowiednio wietrzone. Dodać do tego należy jeszcze sprawę dużego napięcia emocjonalnego, niewłaściwe rozplanowanie czasu przeznaczanego na naukę i wypoczynek — a negatywny wpływ środowiska szkolnego stanie się wyraźny. Tym bardziej że wiele placówek szkolnych, szczególnie na wsi, nie zapewnia podstawowych warunków higieniczno-sanitarnych, jak właściwie urządzone ubikacje, umywalnie, śmietniki. Trudno w takiej sytuacji przekonywać dzieci o konieczności dbania o higienę, kształtować nawyki. Często zdarza się na odwrót. Dzieci przyzwyczajone w domu do pewnych higienicznych zabiegów — tu przestają z nich korzystać.

Przeprowadzone przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną badania wykazały, że w szkolnych placówkach, ponad połowa z klas kontrolowanych ma złe oświetlenie, nie służące dziecięcym oczom, co piąta ławka jest nieprawidłowa i długotrwale siedzenie w niej powoduje odkształcenie sylwetki. Nadal nie najlepiej przedstawiają się plany zajęć, chociaż przynależą do sprawiedliwej trzeba, że szkoły podejmują w miarę swych możliwości rozległe starania, by to zmienić. Niemniej co szósty plan dzienny jest z punktu widzenia higieny nieprawidłowy i powoduje przeciążenie umysłu dziecka, podobnie z tygodniowymi rozkładami zajęć.

Inna sprawa, to dożywianie w szkole, ważne szczególnie w gminnych szkołach zbiorczych. Ponad jedna trzecia skontrolowanych przez Sanepid szkół nie posiada żadnych możliwości, by zapewnić uczniom ciepły posiłek. Wśród

pozostałych szkół co dziesiąta ma te warunki nieprawidłowe.

Problemem, który nadal nie jest jeszcze załatwiony — to zajęcia fizyczne w szkołach. Lekcje gimnastyki zbyt często są jeszcze godzinami „do wszystkiego”, szczególnie gdy nie ma sali, a pogoda nie pozwala na zajęcia na świeżym powietrzu. A nawet jeśli są warunki — zdarza się, że uwaga prowadzących zajęcia koncentruje się raczej na uczniach z wyraźnymi sportowymi predyspozycjami — resztę niejako pozostawiając na boku.

Gdyby zewnętrznych czynników, które wpływają na dzieci podczas ich pobytu w szkole, nie kształtować i nie korygować według surowych nieraz zasad sanitarno-higienicznych, to mogłyby one w wielu przypadkach na trwałe zaszkodzić uczniowskiemu zdrowiu. Stąd też przykładają się tak wiele starań do tego, aby przez współdziałanie pionu sanitarnego i władz oświatowych warunki, w których uczą się dzieci, były coraz lepsze i zdrowsze. Od tego bowiem zależy pełna skuteczność troskliwej opieki, a potem profilaktycznych, leczniczych i korekcyjnych działań służby zdrowia. A wszyscy chcemy przecież, by nasze dzieci były nie tylko zgrabne i dorodne, lecz także zdrowe.

JOLANTA LENARTOWICZ

Po parku
— „Melexem”



Dużym powodzeniem wśród najmłodszych wczasowiczów i kuracjuszy przebywających latem w Rabce, cieszyły się przejażdżki „Melexem” po parku.
Fot. — CAF

Po III Plenum Zarządu Głównego ZSMP

Czas młodych gospodarzy

Młody rolnik z Lubelskiego starannie dobiera słowa, chce swą wypowiedź z trybuny dostosować do powagi wystąpień poprzedników. Mówi o sprawach zwyczajnych, a czasem nawet do kuczliwych. Wspólnie z dwoma kolegami założył młodzieżową spółdzielnię produkcyjną, nastawioną na hodowlę drobiu, owiec i zwierząt futerkowych. Po wielu perypetiach (bo w gminie nikt nie wiedział, co to takiego i po co ma powstać) rozpoczęli pracę, przerywaną nieustannie jazdami po drobiazgi do marszyn, po uzyskiwanie zezwoleń na rozbudowę pomieszczeń gospodarskich itp. — Młodzi ludzie są wytrwali — powiedział na koniec — zniszą niejedno, tylko czy nie szkoda ich sił i zapału na takie „przeboje”?

Wybrałem ten głos spośród wielu wypowiedzi składających się na przeszło pięciogodzinny dyskusję plenarną Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, bo jest on typowy dla tej dyskusji szczerzy. Zastanawiano się nad udziałem młodzieży w rozwoju gospodarki żywnościowej — to — jak już to nieraz bywało — organizacja pragnie włączyć się w rozwiązywanie trudnych i ważkich problemów. Tym razem jednak zadanie, które młodzi biorą na siebie jest szczególnie istotne.

Są sprawy — jak na przykład rozwój przemysłu produkującego maszyny i urządzenia dla rolnictwa, przetwórstwa rolno-spożywczego itp. — na które młodzi nie mają wpływu jedynie pośredni, poprzez własną wydatną i jakościowo lepszą pracę, zatrudnionych w tym właśnie przemyśle. Są jednak możliwości działania dla młodych wręcz nieograniczone — przede wszystkim w sferze pozamaterialnej — w zmianie sposobu patrzenia na problemy wsi, zmiany mentalności pracujących na roli i dla rolnictwa. W tym względzie określenie „młody gospodarz” może i powinno stać się synonimem gospodarującego nowoczesnie, wydajnie, szanującego swą pracę i wiążącego z rolą swe życiowe aspiracje i perspektywy.

Zadań w tym względzie jest bardzo wiele, gdy zważymy na przykład, że rolnictwo charakteryzuje się najniższymi kwalifikacjami pracujących w porównaniu z innymi działami gospodarki narodowej. Dane GUS-u za rok 1974 mówiły, że 40 procent zatrudnionych w rolnictwie nie ukończyło szkoły podstawowej, połowa ma wykształcenie podstawowe, 6 procent — zasadnicze zawodowe, 3,4 proc. — średnie i zaledwie 0,5 procenta — wyższe. Niepokoi fakt, że 7 procent pracujących na roli i nie posiadających żadnego wykształcenia to ludzie

młodzi, którzy nie ukończyli 34 lat. Zaplanowany więc na najbliższe miesiące powszechny przegląd kwalifikacji młodzieży zatrudnionej w rolnictwie i w jego obsłudze wytyczy zakres potrzeb w tej dziedzinie.

Postęp na wsi toruje sobie drogę powoli i mozolnie. W wielu przypadkach opiera się na tradycyjnych wzorach ojców, na kierowaniu się jedynie potrzebami własnego gospodarstwa. Ale młodzi w odróżnieniu od swych ojców, którzy mają jedynie przykłady własnych rodziców, tych, co to od lat tak gospodarowali i było dobrze — mają wiele własnych, lepszych przykładów rozumienia sensu pracy na roli. Wszak to z ich grona wywiodą się laureaci konkursów o tytuły „Młodzieżowego mistrza pól”, mistrza mechanizacji, tych, którzy konkretną treścią wypełniają hasło „W zespołach młodego rolnika start do nowoczesnego rolnictwa”, tych wreszcie, którzy pracują lepiej, wydajniej i, co najważniejsze, łżej. Wiele z ich rówieśników zrobiło autentyczne kariery zawodowe, żyje wygodnie i dostatnio. Jedno tylko z ojcowskich doświadczeń się przydaje: świadomość, że nie z nieba nie spada i że wszystko trzeba sobie zrobić samemu.

Różne są drogi młodości, ale ta zmierzająca ku lepszemu, jest jedna. To właśnie młody, wykształcony rolnik spod Lipna w Leszczyńskim, bohater zamieszczonego niedawno w „Głosie” reportażu powiedział: „Na wsi bywa tak: koń, dwie krowy, para królików, owca, drób — robota dookoła zegara. Ale ja chcę mieć nowoczesne gospodarstwo, a nie ZOO, więc muszę się specjalizować. To jest po prostu potrzeba chwili”. Ta-

kich jak on samodzielnie gospodarujących, intensyfikujących produkcję poprzez specjalizację, zakładających młodzieżowe spółdzielnie, kooperujących z PGR-ami, powołujących zespoły młodych rolników itp., czyniących produkcję mniej kosztowną i lepszą — jest wśród młodych wielu.

Wiele ma również do zrobienia organizacja ZSMP w rozwijaniu ambicji młodych, dotyczących poziomu ich życia na wsi. Marzenia o lepszych, nowoczesnych mieszkaniach, o dostępie do szeroko rozumianych działań kulturalnych, do sensownego i wartościowego spędzania czasu wolnego, które przemienione pracą w konkrety pozwolą nie tylko na powstrzymanie „ucieczek” młodych do życia w wielkim mieście. Ułatwią również pozyskiwanie młodych fachowców dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Nie sposób omówić i zastanowić się nad wszystkimi problemami poruszonymi na poznańskim Plenum Zarządu Głównego ZSMP. Dotyczyły one spraw jednostkowych i wręcz uniwersalnych, młodzi mówili o wszystkim, co ich nurtuje, co w pracy pomaga, a co przeszkadza. Miały one wszakże wspólny mianownik, którym było przeświadczenie, że sprawy poruszane w dyskusji nurtują jej uczestników na co dzień i stale.

Teraz czeka ich po prostu rzetelna i żmudna robota. Kiedy jednak nastanie taka chwila, że w większości młodych ludzi pracujących na roli i dla rolnictwa, zatrudnionych w zakładach gospodarki żywnościowej zamknie się suma zawodowych, społecznych i osobistych ambicji zmiany stylu życia, wynikająca z należytego zrozumienia naszej polityki rolnej, będziemy mogli powiedzieć, że nastał czas młodych gospodarzy. Po III Plenum ZG ZSMP możemy liczyć go już od dziś...

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Rozmowa z doc. dr. hab. Krzysztofem Przecławskim — kierownikiem Zakładu Organizacji Czasu Wolnego w Instytucie Badań nad Młodzieżą.

Plenum 4-letniej pracy Zakładu Organizacji Czasu Wolnego Instytutu Badań nad Młodzieżą jest ekspertyzą, stanowiącą swego rodzaju podsumowanie najważniejszych badań na temat organizacji i wykorzystania czasu wolnego młodzieży. Jakże zatem zajęcia pochłaniają młodym ludziom najwięcej ich czasu wolnego? — z pytaniem tym P. A. Interpress zwrócił się do doc. dr. hab. Krzysztofa Przecławskiego.

Okazuje się, że najbardziej powszechną formą indywidualnego spędzania wolnego czasu jest oglądanie telewizji, słuchanie radia i czytelnictwo codziennej prasy i książek. Przyczem telewizję młodzież ogląda z reguły „jak leci”, bez ja-

kiegokolwiek wyboru. W podobny sposób słucha też radia. Natomiast wśród zachowań grupowych dominuje towarzyski wzór spędzania wolnego czasu: wspólne chodzenie do kawiarni, do dyskoteki, na prywatki, spacerowanie czy waleśnianie się po ulicach. Taki styl dominuje, badania uchwyciły tu jednak pewne zróżnicowania. Im wyższy jest poziom wykształcenia, tym aktywniejszy i ciekawszy jest sposób spędzania wolnego czasu. Ten niejako konsumpcyjno-zabawowy model popularniejszy jest wśród 17-latków, młodzieży po zasadniczych szkołach zawodowych oraz pracującej i nie uczącej się niż wśród młodzieży licealnej i studenckiej.

Generalne obserwacje nie są więc zbyt optymistyczne. Wynika z nich, że dla większości młodzieży jest to czas wolny od wszelkiego wysiłku. A aspiracje, życzenia?

Pierwszą niezaspokojoną tęsknotą młodzieży jest turystyka. Drugą z kolei jest sport, pojęty jako rekreacja, jako zwykłe kopanie piłki, pływanie czy jeżdżenie na łyżwach.

— Zatem młodzi szukają i wysiłku, przynajmniej fizycznego?

— Młodzi szukają nie tylko wysiłku fizycznego. Turystyka to przecież także chęć poznania — krajoznawstwa, zwyczajów, ludzi, kultury oraz współdziałania w grupie. Powiedziałbym, że ogólnie młodzież oczekuje pomocy ze strony dorosłych w znalezieniu satysfakcjonującego sposobu na życie w czasie wolnym — aktywnego, twórczego. Na gruncie lenistwa, bierności rodzą się bowiem załaski wszelkiej patologii. Na międzynarodowym seminarium kryminologicznym w którym ostatnio uczestniczyłem, referowano ciekawe badania porównawcze między sposobem spędzania czasu wolnego młodzieży przestępczej i nieprzestępczej. Okazało się, że młodzież przestępczą cechuje właśnie bardziej leniwy, mniej aktywny tryb życia. Kontakty koleżeńskie tej młodzieży są bardzo liczne, lecz powierzchowne. Natomiast młodzież nieprzestępcza młodzież ma mniej kolegów, ale za to więcej prawdziwych przyjaciół.

„W co się bawić” — nastolatków

Czy dyskoteka

Pamiętać jednak należy, że czas wolny to nie tylko regeneracja sił, lecz także ukierunkowanie aktywności. W jakiej dziedzinie? W najrozmaitszych: kulturalnej, artystycznej, technicznej, intelektualnej i społecznikowskiej. Np. osiedlowe domy kultury powinny zwracać baczniejszą uwagę na mobilizowanie młodzieży do pomocy starszemu człowiekowi. Kształtowanie pałki społecznych może być także nauką satysfakcjonującego spędzania czasu wolnego. Dalej — skoro na zachowanie młodych tak duży wpływ wywiera telewizja, to mały ekran powinien w większym niż dotąd stopniu stawać się zaczynem, impulsem do ożywienia inicjatyw samej młodzieży. Dobrych wzorów dostarczą tu Klub Niewidzialnej Ręki czy formy dla starszej młodzieży

lansowane przez Studio Młodych. Chciałbym jeszcze podkreślić, że nie wolno formalizować pracy z młodzieżą.

— Przechodząc zatem do braków: jakie czynniki sprawiają, że praca z młodzieżą jest u nas ogólnie biorąc zbyt anemiczna?

Brakuje nam m. in. powszechnej oferty na wolne sobotnie i niedzielne popołudnie. Badania wykazały tu znaczne dysproporcje na niekorzyść małych miast i osiedli. Brakuje nam też bazy dla indywidualnego turysty. Ale nie tylko to jest ważne. Moim zdaniem, najważniejsze bodajże są odpowiednie kadry wychowawców, gdyż tylko oni są w stanie przeciwdziałać sztam-pie, skostnieniu, formalizowa-

Odzew na SOS

ZAWÓD: MATKA

Korespondencja własna z Jugosławii

Odwrocę chronologię i zacząć od końca: od księgi pamiątkowej. Pokazano mi ją, kiedyś już wszyscy obejrżeli, o wszystkim porozmawiali. Na pierwszej stronie księgi tekst z podpisem: Jovanka Broz. Małżonka prezydenta SFRJ, przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii, Józefa Broz-Tito. A potem zapisane ślady pobytu gości reprezentujących różne kraje i różne systemy społeczne: od princessy holenderskiej Benedykty (po książęcu po wścigieliwej — wpisała tylko swoje imię) do pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Azerbejdżanu (który nie poskapił słów uznania i życzliwości). Do tego godnego rejestru przybył wpis skromnego przedstawiciela „Głosu Wielkopolskiego”.

Jaka może być sprawa, która przyciągnie i poruszy ludzi bez względu na stanowisko i przekonania polityczne czy to będzie księżniczka, brat szacha Iranu, czy też działacz komunistycznej partii? Oczywiście — dziecko. Zwłaszcza, jeśli jest to dziecko małe, pozabawione rodzicielskiej opieki.

Takich dzieci nie brakuje nigdzie, pod żadną szerokością geograficzną. I nigdzie na świecie nie wymyślono idealnego modelu opieki nad dziećmi, którym nagłe zabrakło rodziców. Jedno z proponowanych rozwiązań zobaczyłem niedawno w Nowym Sadzie, stolicy autonomizowanego okręgu Wojwody na w Jugosławii.

Na wysokiej naddunajskiej skarpie, wśród zieleni drzew i traw, pośród wielobarwnych kwiatów — znajdują się kilka naciąg kolorowych domków. Rozrzucone są nieregularnie, widać, że każdy żyje swoim własnym życiem. Własnym, lecz jednocześnie wspólnym. Słychać liczne dziecięce głosy.

Tak wygląda, na pierwszy rzut oka „SOS — Dziecięce Osiedle”. Pierwsze w Jugosławii, jedno z ponad stu w świecie skupisk sierot, które znalazły się w kręgu rodzinnym, stworzonym im przez ludzi o sercach nieobojętnych.

SOS — powszechnie zrozumiałe wezwanie o pomoc. Któż pozostanie na nie głuchy? W tym przypadku jest to znak wywoławczy międzynarodowego systemu dziecięcych osiedli organizowanych jednak w każdym kraju według własnego modelu. W Jugosławii apel SOS rzucił przed kilkanaście laty Milorad Pavlović lekarz i partyzant, później szef resortu zdrowia i opieki społecznej Wojwodiny. To dzięki jego wielkiemu sercu i niezliczonym zabiegom, na naddunajskim zboczach pojawiło się to

osiedle. Zbudowane i wyposażone w całości przez organizacje, instytucje i zakłady produkcyjne, które odpowiadały na sygnał SOS. Taka jest bowiem idea i status tych osiedli: nie dostają one żadnych dotacji państwowych, utrzymując się wyłącznie z darowizn swoich patronów. Są wśród nich fabryki tekstyliów (ubranka) i gospodarstwa rolne (plody rolne i produkty spożywcze). Jest wiele innych zakładów. Patronem nie tylko honorowym jest Jovanka Broz, która od otwarcia osiedla w listopadzie ubiegłego roku, stała się interesującą osobą dla małych podopiecznych.

Kto tu trafia? Jak wygląda organizacja „rodziny”? Mówi dyrektor osiedla — Miroslav Vukajlov, doświadczony pedagog, poprzednio przełożony azylu dla nieletnich.

— Wszystkie nasze starania zmierzają do tego, by zapewnić dzieciom, wyłącznie całkowitym sierotom, w miarę możliwości pełne życie rodzinne. Dobór dzieci (od lat 3 do 10) nie może się odbywać na zasadzie prostej składanki. Chodzi o adaptację w miarę łagodną. Dlatego tworzymy rodzinę stopniowo, dołączając do niej co jakiś czas nowe dziecko, w innym wieku. Proces ten trwa do dwóch lat. W ten sposób model naszej rodziny — w założeniach 9-osobowej — przypomina wzorzec rodziny naturalnej, z dziećmi w różnym wieku i różnej płci. W tym składzie dzieci będą żyły do osiągnięcia pełnoletności, a nawet do ukończenia szkoły wyższej.

— Sprawa najważniejsza: kto się tą rodziną zajmuje, kto ją wychowuje?

— Matka. Jest to najważniejsza funkcja w modelu naszego osiedla. Oczywiście, są to matki z serca a nie z krwi. Wybieramy je drogą konkursu, głównie spośród absolwentek szkół i uczelni pedagogicznych. Zdarzają się też kobiety starsze, które po usamodzielnieniu się dzieci, straciły męża, pozostały same. Otwierają one przed nimi pustkę, może wypełnić naszą rodziną.

Niby wszystko jasne, a jednak skomplikowane. Przecież te kobiety wybierają najtrudniejszy zawód. Nie zawód: powołanie. Ile przeszkód fizycznych i psychicznych może utrudnić wzajemne życie z gromadką obcych sobie dzieci i ich przybraną matką. Zanim powstanie rodzina. Dyrektor Vukajlov jakby odgaduje moje myśli.

— Owszem, zdarzają się problemy. Kobieta, która przyjdzie tu do pracy jako zajęta wyłącznie zarobkowego, szyb-

ko ponosi porażkę. Musi odejść.

Czas przyjrzeć się bliżej nie zwykłemu osiedlu. Wchodzimy do jednego z trzynastu „domków jednorodzinnych”. Wyposażenie — znakomite. Dzieci śpią w pokojach 3-osobowych. Matkuje temu domowi Zivadinka Dimić. Skupiona, dwudziestokilkuletnia absolwentka wyższej szkoły pedagogicznej. Jej rodzina liczy na razie sześć cioro dzieci w wieku od 3 do 11 lat. Osiedle działa przecież niespełna rok i rodziny nie osiągnęły jeszcze „pełnego stanu”.

Siadamy przy dużym stole. Obserwuję trójkę dzieci, które akurat są w domu. Wesole, niespiesznie naszą obecnością. Najmłodsza, Oleńka, wchodzi mi na kolana.

— Gdzie jest twoja mama? — pyta mój towarzysza, redaktora Miodrag Rakic z nowosadzkiego „Dnevnika”.

Mała rączka bez wahania wyciąga się w stronę Zivadinki. Nie ma w tym geście nic z wyczekanej odpowiedzi. Jest serdeczny odruch.

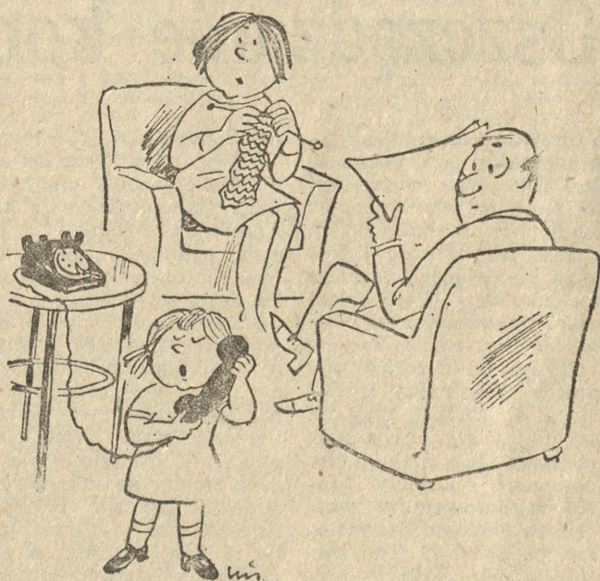
— Co będzie jednak potem — wypowiadam głośno swoją myśl w czasie dalszego spaceru po osiedlu — po usamodzielnieniu się dzieci. Czy wtedy matka nadal pozostanie matką a rodzina rodziną?

— Odpowiem panu przykładem z innego kraju — mówi dyrektor. — W pewnej rodzinie, powstałej w podobny sposób jak u nas — dziewczyna ukończyła szkołę i poszła do pracy. Otrzymała pierwszą pensję. Przyjechała do swojego osiedla. No i co teraz zrobisz ze swoimi pięćmi dziećmi — zapytano ją. Jak to co — odpowiedziała dziewczyna — oddam mamie. Niech kupi braciom i siostrze co im potrzeba. — Proszę pamiętać — kończy dyrektor — że tutaj każde dziecko: rodzina, matka, brat, siostra, wymagałoby cudzysłowu.

Na temat osiedla rozmawiamy z redaktorem Rakicem jeszcze w drodze powrotnej. Dzielimy się swoimi spostrzeżeniami, wątpliwościami. Uderzył nas bardzo wysoki standard osiedla. Czy nie nabyłby ekskluzywny? Czy można go zapewnić następnym osiedlom? Zwracam się do niego z pytaniem: Czy egzystencja wyłącznie na instytucji patronatów? Z drugiej strony, system osiedla wielorodzinnego, z przybranymi matkami jest chyba rozwiązaniem znacznie lepszym niż duży sierociniec, z kadrą wychowawców z urzędu. Jedno jest pewne: zobaczyliśmy jedno z najbardziej interesujących rozwiązań niezwykle trudnego problemu.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

HUMOR I SATYRA



— Zadzwoń do mnie Jurku za jakąś godzinę — teraz nie mogę swobodnie rozmawiać...

to jest to?

niu pracy z młodzieżą. Weźmy np. domy kultury — wskaźniki, limity, sztywne plany często przesłaniają tam wszystko. Obserwując się też nierzadko zmienną sprzeczność między wysiłkami dorosłych a ucieczką młodzieży od instytucjonalizowanych form organizacji czasu wolnego. Czas wolny — wynika to z samej definicji — powinien być także wolny od przymusu, od narzucania czegoś przez starszych. Potrzeba nam więc animatorów, którzy potrafiliby wyzwać inicjatywę młodzieży tak, aby ona sama była reżyserem własnego czasu wolnego.

— Czy uważa Pan, że istnieje potrzeba specjalnego kształcenia takich animatorów?

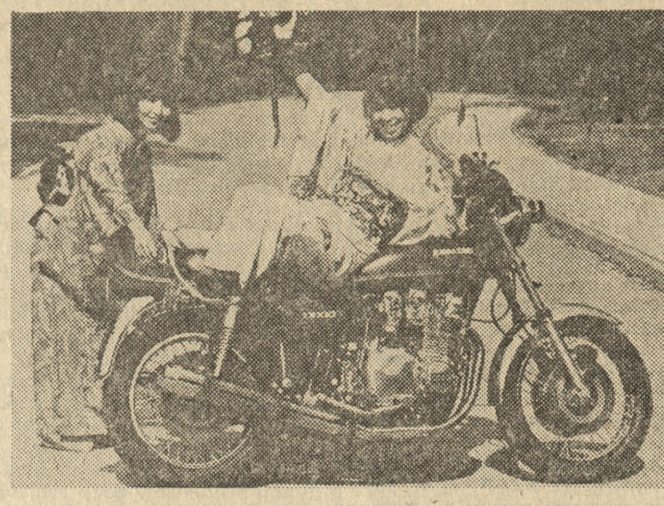
— Tak. Istniejące trzy wydziały rekreacji przy AWF, to dopiero dobry początek. Zamierza się powołać studia pe-

— Jakże? I czy nie osłabiają one czasem oddziaływania kręgu rodzinnego?

Grupa rówieśnicza nie zastępuje rodziny, lecz ją uzupełnia, szczególnie w przypadku młodzieży starszej. Wzrost jej roli jest obiektywną prawidłowością wobec wydłużania się okresu życia między dzieciństwem a dojrzałością. Grono rówieśnicze daje młodzieży większe niż rodzina możliwości partnerstwa. Rzecz jedynie w tym, aby przez umiejętne działanie wychowawcze, te swobodnie dobierające się zespoły rówieśnicze były także czynnikiem rozwijającym, tere- nem wspólnych pasji i zamiłowań.

Notowała:

BOŻENA PAPIERNIK



Międzynarodowy salon motocykli

Jedną z ciekawszych nowości międzynarodowego salonu motocykli, który odbywa się w Kolonii (RFN) jest japoński „Kawasaki Z 1000”. 4-cylindrowy motor z silnikiem o pojemności 1009 cm sześć, o mocy 85 KM pozwala na maksymalną szybkość do 200 km/godz.

Fot. — CAF

Chłodnym okiem

Życiowa szansa?

Portier był podenerwowany. Normalnie spokojna praca przerodziła się dzisiaj w prawdziwe piekło. Spisywał personalia któreś już z rzędu wpuszczanej osoby. A wszystko przez to ogłoszenie:

„Ośrodek Telewizyjny w Poznaniu ogłasza nabór kandydatów z terenu miasta do grupy tańca estradowego. Wymagane dobre warunki zewnętrzne oraz uzdolnienia taneczne. Praca w zespole będzie charakteru nieetatowy. Prosimy o przyniesienie kostiumu kąpielowego. Przegląd odbędzie się... (tu miejsce i godzina).

Magia słowa „telewizja”, na dodatek w połączeniu z możliwością występów estradowych — podziałała! Mimo nie najbardziej dogodnej, przedpołudniowej pory na wiele minut przed wyznaczonym czasem przed budynkiem studia TV pojawiły się pierwsze kandydatki „w sprawie ogłoszenia”. Z każdą chwilą dochodziły następne.

Jedenasta. W studio jak podczas kręcenia programu: oślepiająca jasność reflektorów, dziesiątki kabli, wiszących mikrofonów, rozległa, czerwonym płótnem wyłożonaстрада, a naprzeciw — gotowe do pracy kamery oraz dwa złączone stołki; przy nich troje członków komisji (czwarto, o czym nie wiedziała żadna z kandydatek, obserwował je z kabiny reżyserkiej); opodal fortepian.

Z pomieszczonej chyba gdzieś pod sufitem głośników rozległ się tubalny głos: „Uwaga — cisza. Zaczynamy przegląd. Kameryści na stanowiska. Prosić pierwszą kandydatkę”.

Wąsaty inspicjent rozchyła żelazne drzwi — kurtyna w górę...

— Dzień dobry pani, prosimy o pozostawienie sweterka na krześle, wejście na estradę i przedstawienie się. Ciepły baryton jednego z członków komisji zachęcić ma do rozluźnienia napięcia rysującego się na twarzy pierwszej „odważnej”. Krótko ostrzyżona blondynka.

— Nazywam się Lidia S. urodziłam się w 1958 roku. jestem uczennicą Liceum Ekonomicznego...

Choreograf zza komisyjnego stołka wychodzi na podest. Pokazuje kroki „cha-cha”, potem rumbi. Dziewczyna ma je pow-

tórzyć przy akompaniamencie fortepianu. Wpiewa, czyni to nieskoro, później nieco lepiej, ale nawet ja — w sprawach tanecznych „zielony” — czuję, że to nie to.

— Dziękujemy pani za przybycie. O ewentualnym pozytywnym wyniku przeglądu poinformujemy listownie.

— Tak krótko? — zdaje się mówić dziewczyna. A może czuje, że już po wszystkim, że szansą już się wymknęła. Wychodząc, śle jeszcze zalotny uśmiech w kierunku stołka. „Sędziowie” wymieniają tylko wymowne spojrzenie. Decyzja zgodna — bez słów.

— Mam 16 lat, pracuję jako fryzjerka-kosmetyczka...

— Urodziłam się w 1962 roku, chodzę do szkoły podstawowej...

— Na imię mi Iwona, jestem uczennicą liceum ogólnokształcącego...

— Urodziłam się w roku 1956, zawód: ślusarz-mechanik precyzyjny, pracuję...

— Nazywam się Mariola M., mam lat 20, w czerwcu ukończyłam Technikum Budowlane, w październiku podejmuję pracę w biurze projektów...

Smukła blondynka z fryzurą a la Jaročka, pierwsza przechodzi pomyślnie wstępny test. Zdradza duże poczucie rytmu, dobrą pamięć ruchową i jest pierwszą, która potrafiła stanąć przed kamerą i zgrabnie się poruszać.

Komisja wyraźnie się ożywiła. Po rumbie i „cha-cha” prosi o własną interpretację muzyki z dyskoteki. To też wypada udanie. Monitory wskazują, że dziewczyna jest przy tym „wizyjna”. Choreograf stawia czwórki i zakreśla nazwisko czerwonym błókiem.

W wąskim korytarzyku atmosfera jak podczas egzaminów na uczelniach. Ze dwadzieścia dziewcząt otacza każdą wychodzącą.

— Dużo chcę, a jeszcze na dodatek co chwilę najeżdżają kamery; nawet na tydki — spokojnie, jakby niepomna zderzenia sprzed paru chwil, wyjaśnia jedna z „bohatek”. Druga: — Fajnie jest, tylko po co ten fortepian? Ja bym wolała dyskotekę.

Mariola jest teraz wyrocznią — ją trzymali najdłużej. Opowiada, pokazuje kroki, ruchy.

Odnosząc wrażenie, że wszystkie dziewczyny znają się od lat, są koleżankami z jednej klasy albo z pracy. A przecież one widzą się po raz pierwszy. Wspólne nadzieje, pragnienie wykorzystania „taakiej szansy” — łączą. Dla większości owa znajomość trwać będzie kilkadziesiąt minut. Teraz to jednak nieważne.

Rozmawiam z Mariolą: — Przyszedłam tutaj, gdyż bardzo lubię tańczyć, a poza tym trochę dla „sportu”. Gdybym miała wybrać między pracą a wodową a pracą w zespole? Hm... Pozostałabym jednak przy tej pierwszej. Do klubów ani dyskotek nie chadzam, przez minione pięć lat miałam wystarczająco wiele zajęć w szkole.

Ta wypowiedź jest odo-

sonniona. — Nie można przepuścić żadnej okazji do wydoścania się z nudnego życia. A to jest duża szansa — praca na estradzie, w telewizji w szczególności, to moje marzenie.

Taki jest ton wypowiedzi większości kandydatek na telewizyjne tancerki.

Na estradzie kolejna — „tancerka uzdolniona”. Zupełnie inna niż przeważająca część dziewcząt z dyskotek. W ciemnych okularach, lat 26 — pracownica ZNTK. Jak powie mi później — kocha balet i gdyby... udało się jej dostać do zespołu, zrezygnuje nawet z pracy. „Tańcząca” w rytm młodego przeboju wygląda tragicznie. Stanowi wzorcową ilustrację refleksji, która nasuwa się postronnemu obserwatorowi przeglądu: Jakież bezkrytyczne wobec samych siebie bywają niektóre kobiety. Może dla wielu uczestniczek owego przeglądu niezłą lekcją byłoby zobaczenie siebie na studiowych monitorach? Przypuszczam, iż po takiej konfrontacji większość straciłaby ochotę do zgłaszania się na podobne „atrakcyjne” ogłoszenia i uniknęła ośmieszania się.

*

Konsultacja trwała zaledwie parę minut. Z 41 obejrżanych kandydatek (była wśród nich jedna studentka, przeważały uczennice) wyłoniono osiem, z którymi można by rozpocząć próbną zajęcia. Ponieważ to trochę za mało odebrze się pewnie jeszcze druga rekrutacja.

WOJCIECH NENTWIG

Odnaki dla najlepszych uczniów

zbierających makulaturę

Makulatura jest surowcem, którego zbiórka nadal przysparza kłopotów jej organizatorom. Przede wszystkim należy częściej się przejawiać marnotrawstwa w gospodarstwach domowych. Organizowane różnego rodzaju akcje nie zawsze spotykają się z odpowiednim zainteresowaniem społeczeństwa.

Aktywnie uczestniczą ostatnio w zbiorce makulatury młodzież szkolna. Za zdobytą w ten sposób pieniądze m. in. urządziła ona harcówki i wyjeżdża na wycieczki. Uczniowie, najlepsi w szkolnym współzawodnictwie, otrzymują od tego roku odznaki: złote, srebrne i brązowe. Zostały one ustanowione decyzją Centrali Surowców Wtórnych oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Szkola Podstawowa nr 3 w Ostrowie Wielkopolskim, wyróżniła się w minionym roku szkolnym w zbiorce makulatury; uczniowie zebrali blisko 9 000 kilogramów. 15 spośród nich otrzymało niedawno, przyznane przez Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych, odznaki. Wręczono je podczas szkolnego apelu.

W najbliższym czasie uhonorowani zostaną uczniowie szkół podstawowych w Koninie, Lipce, Pawłowie, Żołńskim, Poznaniu, Rawiczu, Rogoźnie, Trzciance, Wągrowcu, Wierchocinie, Wróblewie i Złotym (pik)

STRONA

GŁOS — 29 IX 1976

Ponad 470 000 studentów rozpoczyna nowy rok akademicki

Ponad 470 000 studentów przystąpi już za kilka dni w całym kraju do zajęć dydaktycznych, do kolejnego roku akademickiego. Będzie to jednocześnie moment startu nowego roku pracy ideowo-wychowawczej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich — organizacji skupiającej ponad 70 procent wszystkich kształcących się w szkołach wyższych.

Pierwszym praktycznym i niezmiernie ważnym zadaniem ogniw SZSP — od grup działających do zarządów wydziałowych, uczelnianych i wojewódzkich — będzie pomoc ponad 60 000 studentom pierwszego roku w szybkim adaptowaniu się w nowym środowisku.

Nadchodzący rok akademicki będzie miał szczególne znaczenie dla studentów i ich organizacji. Bogaty jest bowiem program działania, w którym obok tradycyjnych form i inicjatyw służących głównie rozwijaniu współzawodnictwa studentów w nauce i działalności społecznej, znajdują się liczne nowe przedsięwzięcia. Wynikają one z potrzeby poprawy jako-

ści działania, z zadań postawionych również przed młodzieżą akademicką w uchwałach niedawnego Kongresu Młodzieży Polskiej. Warto też podkreślić, że członkowie SZSP rozpoczynają przygotowania do II zjazdu swej organizacji.

Szczególnie istotne zadania programowe SZSP wiąże się z umacnianiem pracy ideowo-wychowawczej. Służąc temu będą rozmaite formy szkolenia, poznające studentów z ich prawami i obowiązkami nie tylko na dzisiaj ale również i w przyszłości. Najważniejsze problemy społeczne, gospodarcze i polityczne kraju będą przedmiotem masowego turnieju wiedzy politycznej „Politykus” a tak-

że tematem spotkań w kilkuset studenckich ośrodkach dyskusyjnych „Publicum”.

Członkowie SZSP mają zarówno warunki jak i szerokie możliwości zwiększenia swego bezpośredniego udziału w procesach integracyjnych, wdrażania programu nauki z potrzebami społeczno-gospodarczymi i kulturalnymi kraju. Na szerzą niż w latach ubiegłych skalę rozwijane będą konkretne placzynki wykorzystywania umiejętności i wysokich kwalifikacji studentów przy realizacji zadań społecznych i gospodarczych. Szczególnie pole do aktywności ma tu rozwijający się we wszystkich ośrodkach akademickich studencki ruch naukowy oraz studenckie, kompleksowe prace naukowo-badawcze we wsiach, miastach i zakładach produkcyjnych.

Najbliższe miesiące będą dla członków SZSP czasem weryfikacji dotychczasowych form działalności organizacyjnej (praktyka dowodzi, że zbyt mało aktywne są jeszcze grupy działania studentów) i w sferze szeroko pojętej kultury. We wzbogacaniu działalności kulturalnej studenci upatrują dobrą możliwość zacieśnienia współpracy z innymi środowiskami, głównie z młodzieżą pracującą miast i wsi. (PAP)

Warszawa — Katowice

Wkrótce gotowa trasa szybkiego ruchu

Już wkrótce cała dwujezdniowa droga Warszawa — Katowice będzie przekazana do użytku. Najnowocześniejszym jej fragmentem jest 94-kilometrowy odcinek Piotrków — Częstochowa. Obecnie od Piotrkowa aż do Katowic prowadzi się jeszcze intensywne roboty drogowe. Za chwilowe pogorszenie warunków przejazdu między Warszawą a Katowicami już niedługo, bo w październiku, kierowcy otrzymają rekompensatę z nadwyżką. Trasę tę można będzie przejeżdżać w czasie o około 1,5 godziny krótszym, niż dotychczas.

Decyzję o budowie drogi dwujezdniowej Warszawa — Katowice podjęto w kwietniu 1973 r., w tym czasie między Katowicami a Częstochową była już dobudowana druga jezdnia do istniejącej tam drogi. W taki sam sposób powstał dwujezdniowy fragment od Warszawy do Piotrkowa. Na tym odcinku zupełnie nowe są tylko objazdy miast. W nowym terenie, w całości od podstaw budowany jest fragment Piotrków — Częstochowa. Można postawić pytanie, dlaczego i tutaj nie dobudowano drugiej jezdni. Otóż dlatego, że z całej trasy Warszawa — Katowice tylko ten odcinek będzie w przyszłości częścią projektowanej autostrady, która — przez Łódź — połączy północ i południe kraju. Ale jednocześnie na istniejącej obecnie drodze ruch lokalny jest na tyle duży, że chcąc zapewnić szybki, równomierny przejazd między Warszawą a Katowicami, trzeba ten ruch wyłączyć, pozostawiając dla niego istniejącą drogę.

Jeszcze inne znaczenie ma ten nowy odcinek dla naszych budowniczych dróg; w taki sposób — poczynając od przygotowania projektów, dokumentacji, przeprowadzaniu badań i przetwarzaniu danych, a kończąc na organizacji robót i tempie wykonania — jeszcze u nas dróg nie budowano. Nie budowano także tak długich odcinków. Fragment drogi szybkiego ruchu Piotrków — Częstochowa — to pierwszy praktyczny, a więc niałaty egzamin przed przystąpieniem do budowy w naszym kraju szybkich arterii komunikacyjnych.

Żeby ustalić najkorzystniejszy przebieg tego odcinka, zastosowano najnowocześniejsze metody badań w terenie, łączące ze specjalnymi zdjęciami, „prześwietlającymi” ziemię, a wykonywanymi z samolotów. Ostateczny wykres trasy musiał odpowiadać wielu warunkom. Najważniejsze było zbudowanie drogi bezpiecznej, o czym z kolei decyduje znowu mnóstwo elementów. Droga miała też być — i to ładnie — wkomponowana w teren, nie powinna rozciągać się na kawałki, a wręcz przeciwnie — należało wykorzystać naturalne zmiany krajobrazowe właśnie dla bezpieczeństwa jazdy, unikając monotoni, prowadzącej do zmniejszenia uwagi kierowców. Łuki poziome i pionowe (zakręty

i wzniesienia) są łagodne — niekorzystne zakręty ciągną się przez 10 kilometrów. Unikanie długich, prostych odcinków pomaga w jeździe nocą; światła pojazdów przy mijaniu krócej przeszkadzają kierowcom.

Sama jezdnia jest też inaczej skonstruowana: grubsza jest warstwa betonu, a także mas bitumicznych. Jest to także odcinek najszerszy, ma utwardzone szerokie pobocza. Kilka metrów leży również pas rozdzielający jezdnie.

Przekazanie tego fragmentu do użytku nie oznacza zakończenia całej budowy. W następnych bowiem latach zbudowane zostaną bezkolizyjne przejazdy, przy trasie powstać następną, stacje benzynowe, stacje obsługi, pawilony gastronomiczne. (PAP)

Im bliżej wczesnych jesieni — zimowych, zmrozków, tym aktualniejsza staje się sprawa oszczędnego zużycia energii elektrycznej. Wymaga tego poczucie gospodarności (nieodrodzone wszak w powszechnie znanej i trudnej na całym świecie sytuacji paliwowo-energetycznej), jak też dyscyplina społeczna w stosowaniu się do zaleceń i zarządzeń władz w tej dziedzinie.

Zagadnienie oszczędzania prądu znajduje również odbicie w listach czytelników do redakcji. Można je podzielić na dwa rodzaje. Autorzy jednych (otrzymujemy także telefony na ten temat) pytają, dlaczego na tej, czy na tamtej ulicy (Poznań lub Katowice) z miejscowości naszego regionu nie wszystkie lampy są czynne? Odpowiedź jest prosta: dlatego, że (cytuujemy treść wyjaśnienia, otrzymanego z Zakładu Energetycznego) „wskutek wprowadzonych ograniczeń w zużyciu energii elektrycznej, w uzgodnieniu z władzami administracyjnymi na części ulic ograniczono ilość punktów świetlnych do niezbędnego minimum”.

Można lubić oświetlenie „a gówno”, ale trudno nie uznać potrzeby takiego ograniczenia, bo lepsze to, aniżeli ewentualne pozabawienie nas dopływu prądu do mieszkań. Niemniej, jest zrozumiałe, że każdy chciałby mieć ulicę, która ma choćby trochę oświetlone. Stąd dość częste prośby o interwencję w Zakładzie Energetycznym, „bo u nas panuje egipskie ciemności”, jak zwykło się w takich przypadkach

30 000 wczasowiczów w Beskidach

Po kilku dniach słotnej i chłodnej aury — w Beskidach zapanowała znowu piękna i słoneczna pogoda. Do górskich miejscowości wypoczynkowych zawitało „babie lato”, a temperatura przekracza 20 stopni C.

Wisła, Szczyrk, Jaszuwice i Ustron — „pekają w szwach”. Komplety wczasowiczów mają nie tylko domy FWP, ale i zakładowe ośrodki wypoczynkowe.

WPT „Beskidy” i FWP zatroszczyły się o uatrakcyjnienie jesieni nie tylko wczasowiczów. Oprócz wycieczek pieszych i auto-karowych po najpiękniejszych szlakach Beskidu Śląskiego i Żywieckiego, urządziła się ogniska i biwak turystyczne. W domach FWP i kawiarniach organizuje się spotkania z twórcami ludowymi, pisarzami i etnografami; występują zespoły regionalne.

Obecnie w Beskidach przebywa ponad 30 000 wczasowiczów. (PAP)

mówić. Czasami okazuje się, że po zbadaniu sprawy, że brak oświetlenia na którejś ulicy był spowodowany przepaleniem się żarówek i wkręcenie nowych przywraca owe „niezbędne minimum”, do którego każda ulica ma prawo od zmroku do świtu.

Otrzymujemy jednak również listy od osób, które traktując serio zarządzenia o konieczności oszczędzania energii elektrycznej, wskazują nam na zauważone przez siebie przypadki oświetleniowej rozrzutności.

Nad listami czytelników

Oszczędzanie konsekwentne

Na przykład czytelnik z ul. Podkomorskiej w Poznaniu zwrócił uwagę na neony, za instalowane na niektórych budynkach przy ul. Bułgarskiej. Jaka jest przydatność informacyjna jasniejącego przez całą noc napisu „Wojewódzki Urząd Telekomunikacji” na dachu tej instytucji? Treścią swą niczego on przecież nie reklamuje, a potrzeby trafienia nocą do W.U.T. przy ul. Bułgarskiej także chyba nikt nie odczuwa. Nie spełnia również ów neon na dachu funkcji oświetleniowej, bo znajduje się za wysoko. Z pewnością też po godz. 22 jego walorów estetyczno-kolorystycznych nikt na tej peryferyjnej ulicy nie podziwiał.

Natomiast dotkliwie odczu-

Trzydzieste „Dni Filmu Radzieckiego”

Po raz trzydziesty trwać będzie w Polsce od 6 do 30 listopada wielka panorama kinematografii ZSRR — doroczne „Dni Filmu Radzieckiego”, największy urządzany w naszym kraju przegląd dorobku zagranicznych twórców. Miliony polskich miłośników filmu radzieckiego zapoznają się z najnowszymi dziełami i będą mieli możliwość ponownego obejrzenia utworów dawnych, zaliczanych często do klasyki światowej kinematografii i zajmujących w jej dorobku czołowe miejsce.

Program tegorocznych, jubileuszowych „dni” przyniesie 11 pozycji pełnometrażowych zrealizowanych w okresie ostatnich dwóch lat; niektóre z nich zdobyły już międzynarodowe laury. Na pokazie inauguracyjnym przedstawione będzie dzieło Sergiusza Bondarczuka „Oni walczyli za Ojczyznę” wg. powieści Szolochowa.

Dwa filmy poświęcone są wybitnym działaczom partyjnym i państwowym. „Ryzyko” reż. Aleksandra Orłowa — to film o Sergo Ordzonikidze, natomiast dokumentalny „Syn partii” reż. Lwa Czerencowa ukazuje życie i działalność Michaiła Kalinina. Zdobywca Złotego Medalu i nagrody FIPECRI na ubiegłorocznym MFF w Moskwie — „Dersu Uzala” Akiry Kurosawy zaliczony został do najciekawszych wydarzeń ostatnich „konfrontacji filmowych”. Zobaczymy kolejną ekranizację „Anny Kareniny” Tołstoj, tym razem w wersji baletowej, w której znakomitą kreację stworzyła Maja Plisiecka. Wyróżnione w Locarno „Czerwone jabłko” reż. Tołomusza Okiejkowa reprezentuje ostatnio dużą sukcesy kinematografii kirgiskiej. Oparty na opowiadaniu Czingiza Ajmatowa, film jest kameralnym studium psychologicznym. Abchaski poemat za inspirował twórców (reż. Władimir Sawieljew) „Białego Baszłyka” ukazującego w przygodowej formie wydarzenia rewolucji 1905 r. Film reż. Edmonda Kiesajana „Gdy nadchodzi wrzesień” jest laureatem głównej nagrody na tegorocznym Wschodniozwiązkowym Festiwalu we Frunze. Ten liryczny komediodramat — na przykładzie losów armeńskiego wieśniaka — uświadamia potrzebę solidarności i życzliwości wobec otoczenia. Wg. kanonów klasycznego melodramatu została zrealizowana „Niewolnica miłości” reż. Nikity Michalkowa. Akcja toczy się w 1917 roku, a bohaterką jest gwiazda filmowa. Dwa filmy adreśowane są do młodzieży i widzów. Film „Pójdź z nami” reż. Iriny Tarkowskiej oparty jest na autentycznych przeżyciach kilkunastoletniego chłopca w 1918 r.; do ludowego podania nawiązuje „Baśń o jasnym sokole” reż. Gienadija Wasiljewa.

Pokazom filmów fabularnych towarzyszyć będą przeglądy pozycji dokumentalnych i oświatowych, seminaria, spotkania. (PAP)

wają natężenie neonowego światła mieszkańcy pobliskich bloków mieszkalnych, przez których okna bije ono do wnętrza sypialni.

Mając na względzie zdrowotny (m. in.) aspekt sprawy, poruszonej przez czytelnika, a dotyczącej nie tylko wskazanego palcem neonu, ale w ogóle problemu oświetlenia po godz. 22 pragnących spać ludzi, zwróciliśmy się o wyrażenie opinii i podjęcie odpowiednich kroków do poznańskiego Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochro-

Sukcesy polskiej egiptologii

Polskie badania archeologiczne w Egipcie, zapoczątkowane przed 40 laty wykopaliskami w Edfu, przyniosły wiele cennych odkryć — wzbogacających wiedzę o starożytnych kulturach w dolinie Nilu. Jak informuje kierownik Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej — prof. Kazimierz Michałowski polskie ekspedycje archeologiczne objęły badaniami w minionym 40-leciu cały dolny i środkowy bieg Nilu, od delty aż po rejon VI katarakty. Polacy byli pionierami nowych metod badawczych. Zastosowali w naszych wykopaliskach — lansowaną dopiero od niedawna przez światową egiptologię — metodę badań kompleksowych. Obejmują one obok prac archeologicznych jednocześnie studia z zakresu historii sztuki, architektury, antropologii, odtwarzania stosunków ekonomicznych, społecznych, demograficznych, różnego rodzaju badania technologiczne i materiałoznawcze. Zainteresowania naszych archeologów obejmowały długi okres dziejów Egiptu — od epoki predynastycznej aż po średniowiecze.

Prowadzono badania osady i cmentarzyska z epoki predynastycznej, tj. około 3.200 lat p.n.e. w Kadero w Sudanie. Polskie wykopaliska w Edfu na terenie miasta i cmentarzyska z okresu starożytności przyniosły nowe światło na strukturę społeczną Egiptu tej epoki. Wiele interesujących odkryć z okresu nowego państwa dostarczyły polskie badania archeologiczne w Dawut i Tell Atrib, a ostatnio w Deir el Bahari. Duży sukces przyniosły prace wykopaliskowe w Aleksandrii, gdzie polscy archeolodzy odnaleźli relikty miasta z okresu grecko-rzymskiego. Światowy rozgłos przyniosły polskie egiptologii badania na terenie Nubii, rozszerzające znacznie wiedzę o historii, kulturze i sztuce średniowiecznych królestw nubijskich.

Osiągnięcia polskiej egiptologii będą zaprezentowane na I Międzynarodowym Kongresie Egiptologii w Kairze, (2—10 października br.). Dotychczas dorobek egiptologii był omawiany na kongresach orientalistycznych. Na I Kongresie Egiptologii naukowcy polscy wystąpią z 10 referatami, w których przedstawione zostaną wyniki ostatnich badań.

Polska ma znaczny wkład do światowej egiptologii. Od kilkunastu lat działa w Kairze Polska Stacja Archeologii Śródziemnomorskiej, organizująca prace wykopaliskowe w Egipcie i na Bliskim Wschodzie. Od kilkunastu lat prowadzi prace wykopaliskowe w Aleksandrii polska ekipa — jedyna ekspedycja zagraniczna w tej części Egiptu. Jednym z punktów programu I Kongresu Egiptologii jest zwiedzanie tych właśnie polskich wykopalisk. Nasi archeolodzy odnaleźli w Aleksandrii pozostałości monumentalnych budowli rzymskich — łaźni i teatru oraz resztki zabudowy mieszkalnej. PAP

„Jeziorsko” wychodzi z ziemi

Dokończenie ze str. 3

cowników. Dla pozostałych 240 buduje się dwa następne, dom mieszkalny, budynek administracyjny, kotłownię, zaplecze handlowo-gastronomiczne. Rozpoczęły pracę ekipy Przedsiębiorstwa Melioracyjnego z Kalisza, trwa budowa przepompowni, roboty na jazie. Przystąpiono do budowy drogi, która pobiegnie po koronie zapor, łącząc Łódź z Kaliszem. Powstaje tymczasowy most na Warcie dla łatwiejszego transportu materiałów. Samych kruszyw trzeba przewieźć 30 000 ton a ileż potrzeba cementu i innych materiałów! W tym roku stan surowy zapory ma być gotowy, w przyszłym — przystąpi się do robót żelbetonowych.

Od świtu do nocy pracują wielkie spycharki, koparki, ciężkie wywrotki, by przerzucić 3,5 miliona metrów sześciennych ziemi na terenie zbiornika, by wykonać liczne zadania pojawiające się przy budowie inwestycji, która uwzględni potrzeby wodne przyszłych pokoleń.

Z. Tarnowska jest matką 7 córek i 11 synów, z których 8 chodzi do szkoły, a najstarsze z dzieci rozpoczyna w tym roku służbę wojskową. (PAP)

Matka 18 dzieci

Na Oddziale Położniczym Szpitala Miejskiego w Tczewie. Zofia Tarnowska, pracownica PGR Cierbice koło Gniewu urodziła dziewiątkę, która jest jej 18 dzieckiem. Matka i córka czują się dobrze.

Z. Tarnowska jest matką 7 córek i 11 synów, z których 8 chodzi do szkoły, a najstarsze z dzieci rozpoczyna w tym roku służbę wojskową. (PAP)

gii elektrycznej. Wytyczne te dotyczą również iluminacji sklepów”. Znaleźliśmy też w piśmie pouczenie, że „należy się zwrócić do odpowiednich instytucji, którym sklepy te (t. zn. wymienione w liście czytelnika — dopisek redakcji) podlegają”.

Zatem sprawą rozrzuconego szafowania prądem zupełnie nie interesuje jego dystrybutora? Nie cofamy się przed piętnowaniem tych, którzy lekceważą zarządzenia oszczędnościowe, ale — jak się nam wydaje — podjęcie odpowiednich kroków wobec przedsiębiorstw, których placówki do puszczania się takiego marnotrawstwa (a niestety takie nie są oszczędne) iluminacji są zjawiskiem częstym i w Poznaniu i w innych miastach, a także w wiejskich placówkach handlowych, należy przede wszystkim do przedsiębiorstw energetycznych. Czy one nie są zainteresowane prawidłową, a więc oszczędną gospodarką energią elektryczną? One też — naszym zdaniem — powinny przeprowadzać kontrolę wykonywania zarządzeń w tym zakresie.

Potrzebne jest oszczędne zużywanie prądu w każdym mieszkaniu, konieczne jest jednak także wprowadzenie ostrej dyscypliny oszczędnościowej we wszystkich przedsiębiorstwach. I tych, których neony nie wiadomo po co błyszcą gdzieś na odludziu przez całe noce, niczego nie reklamując i tych, które poprzez oświetleniową rozrzutność swych placówek tolerują marnotrawstwo energii.

ZDZISŁAW KANDZIORA

Prezydent FIH — R. Frank o hokeju na trawie

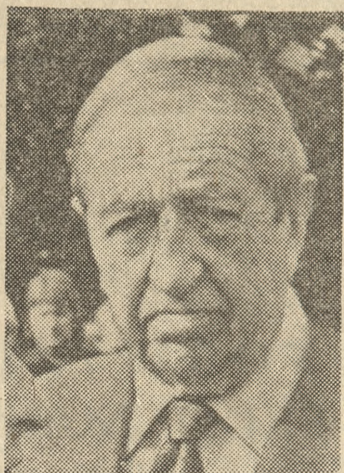
Sport czterech i pół miliona

Przez kilka dni przebywał w Poznaniu z okazji 50-lecia Polskiego Związku Hokeja na Trawie prezydent Międzynarodowej Federacji Hokeja (FIH) — Rene Frank. Mimo 78 lat jest on nadal postacią bardzo żywotną. Sam grał w hokeja od 7 roku życia. Od 1934 r. był reprezentantem Belgii (urodził się w Brukseli), a na Olimpiadzie w Berlinie dwa lata później został kapitanem drużyny narodowej.

Jest najwybitniejszym działaczem w historii hokeja na trawie. Wybrany w 1946 r. do władz FIH był wówczas najmłodszym członkiem tego ciała, dzisiaj jest najstarszym. Za jego sprawą zorganizowano większość ciekawych się dzisiaj dużą popularnością w świecie rozgrywek międzynarodowych takich, jak: Puchar

Świata, Puchar Europy czy wiele innych.

Czy hokej na trawie będzie się nadal rozwijał? R. Frank uważa, że tak. Przytoczył liczne przekonujące argumenty. np.: były wprawdzie za czasów poprzedniego przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego — Avery Brundage'a próby wyeliminowania hokeja na trawie z olim



Prezydent Międzynarodowej Federacji Hokeja (FIH) — Rene Frank. Fot. — K. Przychodźki

piad, lecz w Monachium (na sześciu stadionach) mecze laskarzy oglądało 300.000 widzów, a w Montrealu na każdym spotkaniu był komplet (19 000) widzów. Po 50—60.000 osób przychodziło na pojedynki najlepszych podczas finału ubiegłorocznego III Pucharu Świata w Kuala Lumpur w Malezji. Coraz popularniejszy jest hokej nie tylko męski, ale i w wykonaniu pań. Na mecze kobiet w Anglii, gdzie stoi on — zdaniem R. Franka — na najwyższym poziomie — przychodzi po 60.000 osób. Więcej niż na spotkania męczyzn. FIH zrzesza 35 związków krajowych hokeja kobiecego. Tak że państwo — po raz pierwszy w historii igrzysk — ubiegać się będą o medale w 1980 r. w Moskwie.

Ogólne dane liczbowe dotyczące hokeja są zaskakujące nawet dla wielu osób zajmujących się sportem wyczyno-

wym. Tę dyscyplinę uprawia na świecie cztery i pół miliona osób, z tego półtora miliona w Europie. Dla porównania — przypominamy, pisaliśmy o tym niedawno — w Polsce w 26 sekcjach zarejestrowanych jest 1.512 hokeistów.

Mimo tak skromnego stanu, R. Frank sądzi, że i u nas dyscyplina ta ma szanse dalszego rozwoju. Polska należy do dziesiątki najsilniejszych reprezentacji w świecie i szkoda, że nie uczestniczyła w turnieju olimpijskim w Montrealu.

Interesujące były wywody R. Franka na temat zmiany warty w światowym hokeju. Początkowo prymat w tej dyscyplinie należał do Anglików. Oni stworzyli podstawy nowoczesnego hokeja. Później przez lata cała trwała dominacja Indii, niedoścignionych mistrzów techniki, którym dorównywali jedynie — po rozpadzie tego kraju na Indie i Pakistan — Pakistańczycy. Ale w Monachium mistrzami zostali laskarze RFN, a w Montrealu Nowej Zelandii. Był to — zdaniem R. Franka — sukces taktyki i stosowania nowoczesnego, wymagającego wielkiej pracy systemu treningowego, a w przypadku zaś hokeistów z antypodów (w Montrealu drugie miejsce zajęła Australia — przyp. red.) stabilność formy. Technika nie ustępuje im, podobnie zresztą, jak np. Holendrzy czy laskarze RFN, zawodnikom Indii czy Pakistanu.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Stilon Gorzów — zdegradowany

Przekupstwo ukarane

W związku z naruszeniem paragrafu 17 regulaminu rozgrywek o wejście do II ligi piłkarskiej, zwłaszcza, że stwierdzono fakty przekupstwa, zarząd PZPN — zgodnie z obowiązującymi przepisami dyscyplinarnymi — postanowił zdegradować do klasy „A” drużynę piłkarską Stilonu Gorzów. Wszystkie mecze tej drużyny, zarówno rozegrane jak i pozostałe objęte kalendarzem rozgrywek klasy międzywojewódzkiej, zostają anulowane.

Grupa VII rozgrywek klasy międzywojewódzkiej liczy obecnie 13 drużyn. (PAP)

Piłkarska środa w PR i TV

Polskie Radio i Telewizja nadadzą w najbliższą środę relacje z meczów polskich drużyn występujących w rozgrywkach o Puchar Europy.

Polskie Radio: godz. 14.55—15.50 — druga połowa meczu Śląsk Wrocław — Florianna la Valette — pr. I; godz. 16.55—18.50 w ramach studia S-13, sprawozdania z meczów GKS Tychy — FC Koeln i Wisła — Celtic.

Telewizja: godz. 16.55 — transmisja z meczu Wisła — Celtic; godz. 21.20—22.20 — sprawozdania z meczów pucharowych; godz. 22.30 — transmisja z meczu Real Madryt — Stal Mielec.

W czwartek, 30 bm. w godz. 7.30—9.00 powtórzone zostaną sprawozdania z meczów pucharowych polskich zespołów. Wszystkie relacje telewizyjne w pr. 1.

W Uniejowie

Zjazd przodowników turystyki motorowej

Województwo konińskie jest terenem kilku corocznych rajdów organizowanych dla uprawiających turystykę motorową. Przed kilkoma dniami zakończył się kolejny „Z Turkiem w Herbie”, organizowany w okolicach Turku w pałacu przygotowuje się II Rajd o Błękitną Wstęgę Jezior Konińskich. Dużym zainteresowaniem cieszy się też ogólnopolski Rajd Mikrusa i Fiata 126p.

Turystyka motorowa ma w województwie konińskim wielu zwolenników, najbardziej znanym jej ośrodkiem jest działające w Turku Koło Turystyki Motorowej „Tur”.

W pierwszych trzech dniach października odbędzie się w Konińskim kolejna wielka impreza — XIV Ogólnopolski Zjazd Przodowników Turystyki Motorowej. Do uroczego Uniejowa zjedzie 320 przedstawicieli coraz liczniejszej rzeszy zwolenników tej formy czynnego wypoczynku, by doskonalić swe umiejętności krajoznawczo-turystyczne, bowiem zjazd przeznaczony jest dla przodowników turystyki motorowej.

Trzydniowe spotkanie przebiegać będzie pod hasłem ochrony środowiska. Jego organizatorem jest Wojewódzka Komisja Turystyki Motorowej PTTK w Koniinie przy współudziale elektryczni „Adamów” w Turku i Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki UW w Koniinie.

Oprócz zajęć seminaryjnych uczestnicy imprezy zobaczą ciekawe turystycznie obiekty i okolice województwa konińskiego. A jest ich wiele, często mało znanych, a bardzo atrakcyjnych. (woj)

Piłka nożna

KLASA WOJEWÓDZKA KONIŃSKA

Górniki Kłodawa — Zjednoczeni Gostawice 2:2
Zagłębie Konin — LZS Slesin 5:1
LZS Kleczew — Olimpia Koło 1:4
Orkan Strzałkowo — WKS Witcova 1:1
LZS Sompolno — LZS Golina 2:5

Budowlani Słupca — Start Uniejów 6:2

TABELA

1. Zagłębie	5	10:0	35:2
2. Orkan Strzałkowo	5	8:2	12:4
3. Olimpia Koło	5	7:3	11:8
4. LZS Golina	5	7:3	5:4
5. LZS Slesin	5	5:5	10:9
6. Zjednoczeni Gost.	5	5:5	12:14
7. Górniki Kłodawa	5	5:5	10:13
8. Witcova	5	5:5	8:12
9. Budowlani Słupca	4	4:4	13:7
10. LZS Kleczew	4	2:6	3:9
11. LZS Sompolno	5	0:10	5:23
12. Start Uniejów	5	0:10	4:28

Rajd starych samochodów

Rajdy starych samochodów organizuje się w wielu krajach świata. Jest to impreza, w której wartości widowiskowe są większe od sportowych. Podobnie było w niedzielę w Poznaniu, gdzie na starcie rajdu stanęło 57 samochodów (w tym kilka z NRD). Tysiące poznanianów miało okazję oglądać atrakcyjne modele wozów wyprodukowanych do roku 1939, których normalnie na ulicach nie można dostrzec.

Kierowcy dosiędzący „staruszków” rozegrali kilka konkursów, których łączne wyniki zostały ogłoszone w niedzielę. Zwyciężył w niej M. Paul na samochodzie „Tatra” z 1933 roku. Konkurencja sportowa przyniosła sukces P. Wędrchowiecowi na BMW 1934. W konkurencji turystycznej najlepszym okazał się L. Makowski. Impreza zorganizowana przez działaczy Automobilklubu Wielkopolskiego i redakcji „Gazety Zachodniej” była bardzo udana i wzbudziła duże zainteresowanie publiczności. (wił)

x dalekopisem

Tenisista Włoch zakwalifikował się do finału tegorocznych rozgrywek o Puchar Davisa, zwyciężając w Rzymie drużynę Australii 3:2. Decydujący punkt dla gospodarzy zdobył Adriano Panatta, który pokonał Johna Newcombe’a (Australia) 5:1, 8:6, 6:4, 6:2. Spotkanie to zostało przerwane w niedzielę przy stanie 1:1 w setach. W poniedziałek odbyło się dokończenie meczu.

W tenisowym meczu Pucharu Davisa strefy europejskiej, Grecji pokonała Danię 3:1.

W meczu eliminacyjnym mistrzostw świata strefy Ameryki Centralnej, piłkarze Gwatemali pokonali reprezentację Panamy 7:1. W tabeli tej grupy prowadzi Gwatemala — 4 pkt. (2 mecze) przed Salwadorem 3 pkt. (2 mecze), Panamą 3 pkt. (5 meczów) i Kostaryką 2 pkt. (2 mecze).

W zachodniomiejscowej miejscowości Soltan rozegrany został gimnastyczny mecz młodzieżowych zespołów RFN i Polski. Zwyciężyli nasi gimnastycy 226,10:261,85 pkt. W wieloboju indywidualnym triumfował Juergen Geiger (RFN) — 54,20 pkt.

trolne w Belgii oraz uczestniczyli w turniejach w Poznaniu, Łodzi i Gdańsku. Zespół jest dobrze przygotowany pod względem kondycyjnym, a w porównaniu z ubiegłymi sezonami, znacznie poprawił grę szybkim atakiem. Lechitki, które w lidze wraz z drużynami Spójni i Stomilu powinny uplasować się na miejscach 5—7 dysponować będą następującym składem: Danuta Fromm, Danuta Stróżyna, Maria Mnich, Ewa Steżyńska, Renata Lubeżyńska, Magdalena Grzechowiak, Aleksandra Issmer, Danuta Frackowiak, Wiesława Reut, Barbara Grzechowiak, Massiel, Janina Palacz, Maria Ratajczak, Lidia Zimniak i Renata Błotna.

Bez wątpliwości w najbliższej korzystnej sytuacji znajduje się Olimpia, która prawdopodobnie z drużynami AZS Warszawa i Włókniarz Białystok walczą będzie o utrzymanie się w lidze. W zespole nastąpiły dość liczne zmiany kadrowe. Ubyły takie zawodniczki jak Trela, Góral i Gąsiorowska (zakończyły karierę) oraz Hołoga, która złamała nogę. Pozyskano wprawdzie utalentowaną koszykarkę Sprotawii — Linkę, lecz trudno powiedzieć, czy będzie to wystarczające wzmocnienie drużyny. W ramach przygotowań do sezonu Olimpia trenowała najpierw w Poznaniu wspólnie z drużyną mistrza Belgii, a następnie przebywała na obozie w Walecu. Gwardyjki uczestniczyły w turniejach w Białymostku, Poznaniu i Gdańsku, lecz nie osiągnęły w nich rewelacyjnych wyników. Trener Aleksander Andersson dysponuje obecnie następującymi zawodniczkami: Wanda Mańczak, Lucyna Kowalczyk, Irene Linka, Irena Stefanowicz, Barbara Frackowiak, Maria Dziężyńska, Maria Milachowska, Beata Zagórska, Rita Matyła, Dorota Jakiel, Barbara Borowczyk i Dorota Szymaniak. Wprawdzie zadanie utrzymania się w lidze jest trudne, nie przekracza jednak możliwości gwardyjki zespołu.

WIESŁAW LUCZAK



Życ lepiej, czyli jak?

Nasz cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie”, zatytułowany „Życ lepiej, czyli jak?”, wzbudził szerokie zainteresowanie Czytelników. Poniżej publikujemy fragmenty najciekawszych listów. Za wszystkie wypowiedzi serdecznie dziękujemy.

To prawda, że hasło „życ lepiej” wymaga twórczości i aktywnego ustosunkowania się doń. Muszą to być jednak działania przemysłowe, w których wzięty został pod uwagę rachunek możliwości. Tylko w takim układzie droga do wytyczonego, nadrzędnego celu stanie się realna, co bynajmniej nie oznacza — łatwa. Widząc jednak co chcemy osiągnąć i jakimi środkami dysponujemy — w sposób zadowalający potrafimy przewidywać występujące na tej drodze trudności; nie zraża nas także chwilowe kłopoty, albo wiem tylko tam ich nie ma, gdzie nie dzieje się nic. (3593)

MARIA WARZYK
Piła

Już w samym sformułowaniu: „życ lepiej”, kryje się zachęta do działania, do przyjmowania aktywnej postawy. Jak żyć lepiej — takim dociekaniem oddają się ludzie, którym nie wystarcza zwykła wegetacja, zwykłe trwanie i najprostsze zabiegi o podtrzymanie egzystencji. Także ci, których nie zadowala tak zwane życie z dnia na dzień i którzy pragną, by ich działania przynosiły im korzyści i pożytki. (3594)

KLAUDIUSZ HAMMER
Poznań

Słusznie — z niczego nie powstaje. Trzeba dobrze i wydajnie pracować, żeby zrealizować hasło „życ lepiej”. Mam tu na myśli podnoszenie własnych kwalifikacji i poziomu wykształcenia oraz konsekwencję w działaniu. Przeciwnością się natomiast należy wszelkim przejawom wygodnictwa i lenistwa, prowadzącym do zmniejszania wydajności pracy oraz niedbalstwa w wykonywaniu powierzonych obowiązków. (3576)

FRANCISZEK T.
Poznań

Pytanie, „jak żyć lepiej” nie nadaje się bezpośrednio do dyskusji, póki nie określimy co znaczą „lepiej” czy „gorsze”. Wyrażenia „dobry — zły” dotyczą zagadnień ze sfery etyki, moralności, ewentualnie tzw. kultury duchowej. Natomiast w mowie potocznej nadużywane są przez nas jako równoznaczne z określeniem „przydatny do czegoś”, a więc użyteczny, a wręcz — przyjemny. Niejednokrotnie odciska się piętno, marząc o własnym domku jednorodzinnym, o życiu bez trosk, o dostatku. Inny znów kupuje już za młodu książki, chodzi do teatru, opery lub odbywa dalekie podróże, choćby w warunkach skrajnej niewygody. Lepiej, tzn. kulturalniej żyje zapewne ten drugi, ale chyba nie dostatejnie i wygodniej. Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że konieczny jest pewien poziom dostatków material

nego — jako warunek życia kulturalnego. Sumując — „życ lepiej”, nie znaczy żyć tylko dostatnie. (3583)

B. M.
Rogoźno

Temat poruszony w felietonie — szeroki jak rzeka. Rzecz jasna, że bez twórczego wysiłku i współudziału ogółu obywateli życie samo nie zmieni się na lepsze. Chodzi jednak o to, aby solidna, rzetelna i wydajna praca jednych nie była niweczona przez nierobstwo, partactwo lub cwaniactwo drugich. (3573)

ROMAN POTOK
Kościół

Chciałabym postawić przez autora pytanie: „życ lepiej, czyli jak?” — umieścić w szerszym tle. Nie ulega wątpliwości, że każdy z nas pragnie działać lepiej. W działaniach wszakże podporządkowanych temu celowi trzeba poza indywidualnymi korzyściami widzieć także interes ogółu. To przecież takie proste: niech piekarz piecze dobry chleb, murarz solidnie przykłada swoją cegielkę do budowy wspólnego domu, a lekarz niech widzi w pacjencie człowieka, nie zaś statystyczny przypadek — słowem: niech każdy w sposób odpowiedzialny wykonuje to, co do niego należy. Wówczas lepiej żyć będziemy wszyscy. (3598)

JANINA SYGIŃSKA
Poznań

Celem życia każdego ambitnego człowieka jest takie pokierowanie swoimi działaniami, aby systematycznie przybliżać się do tzw. pełni życia (dostatejniejszego, kulturalniejszego, wszechstronniejszego). Ważna jest tutaj troska o harmonię, o zgodność wzajemną różnych poczynań, aby się wzajemnie wspomagały, nie zaś przeszkadzały sobie. Nasuwa się zatem konieczność ustanowienia hierarchii poszczególnych „zespołów spraw do załatwienia”, tak, abyśmy mieli całkowitą jasność, które zamierzenie odgrywa rolę celu naczelnego i jakie nasze przedsięwzięcia będą pełnić w stosunku doń funkcję służebną. — Kto szuka sensu życia — mówił prof. Ta deusz Kotarbiński — szuka tego by czyni jego nie były bezcelowe, by jego działalność nie wyczerpywała się w błahych przedsięwzięciach, lecz mogła się legitymować przydatnością do celu godnego poświęcenia mu głównych, najważniejszych wysiłków. (3599)

KAROL CZERWIŃSKI
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-559 Poznań.

Pracownicy poszukiwani

Pracownia Rysunku Zakładu Architektury Politechniki Poznańskiej — zatrudni zaraz modelkę — modela na prace zlecone.
Zgłoszenia: Poznań, ul. Strusia 12, tel. 624-38. 4452-K1

WPHW W POZNANIU ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ

POSZUKUJE

POMIESZCZEŃ MAGAZYNOWYCH

na terenie m. Poznania i okolicy (również do odległości 80 km z boczną koleją).

Zgłoszenia kierować WPHW Dział Obrotu Magazynowego i Transportu Obcego ul. Głogowska 26.

4344-K1

Przetargi

Zespół Opieki Zdrowotnej Poznań-Jeżyce, ul. Mickiewicza 2 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie prac malarskich w następujących obiektach:

1. Szpital im. Fr. Raszei, ul. Mickiewicza 2;
2. Przychodnia przy ul. Słowackiego 43;
3. Przychodnia przy ul. Mickiewicza 31 (piwnice, parter i I piętro);
4. Poradnia Stomatologiczna przy ulicy Kraszewskiego 8;
5. Poradnia przy ul. Dąbrowskiego 279;
6. Pomieszczenia Sanepid-u przy ulicy Dąbrowskiego 89;
7. Przychodnia przy ul. Psarskiej;
8. Poradnia D i Di przy pl. Spiskim.

Termin zakończenia robót ustala się na 31. XII. 1977 r.

Słabe kosztorysy można otrzymać oraz oferty przetargowe składać w Dziale Technicznym ZOZ-u, Poznań-Jeżyce przy ul. Mickiewicza 31, w okresie od 5. X. do 31. X. 1976 r. w godzinach od 8—13.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2. XI. 1976 r. o godz. 10.

W przetargu mogą wziąć udział jednostki państwowe, spółdzielcze i prywatne.

ZOZ zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 4407-K1

Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Poznaniu, ul. Klasztorna 17/18 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie 60 szt. tablic do kontowania metodą przebiegową z podwójnymi przyskaczkami — o wymiarach 35 X 60 cm z materiału wykonawcy.

Bliższych informacji udzieli Sekcja Administracyjno-Gospodarcza, pokój nr 1.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 10 dnia od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia. 4388-K1

Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Poznaniu - Rejonowy Oddział w Poznaniu, ul. Stalingradzka nr 30 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „Muscel” typ M-461, rok produkcji 1972, nr silnika 98448, nr podwozia 50496, cena wywoławcza — 45.000 zł.

Przetarg odbędzie się w czternastym dniu od chwili ukazania się ogłoszenia — o godz. 10. W. wym. pojazd można oglądać codziennie przy ul. Stalingradzkiej 30.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie tut. Zakładu, w dniu przetargu w godz. od 7—10.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 4325-K1

Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrzny „Pewex” Oddział w Poznaniu, ul. Marchlewskiego nr 108/112 — ogłasza

PRZETARG na wykonanie prac związanych z modernizacją sklepu w Kaliszu.

Zakres remontu obejmuje prace: budowlane, elektroinstalacyjne, ślusarskie, stolarskie i malarskie. Termin wykonania robót: I kw. 1977 r. Szczegółowych informacji udzieli Dział Inwestycyjno-Administracyjny w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 108/112, pokój 7, tel. 602-72. Oferty należy składać do 14 dnia po ukazaniu się nin. ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi piętnastego dnia licząc od daty ogłoszenia — w siedzibie ogłaszającego przetarg, o godzinie 9, pokój 7.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające uprawnienia do wykonywania w/w prac.

Równocześnie zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 4447-K1

Kupno • Sprzedaż

Kupię znaczki i stare książki i reprodukcje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2100g.

Castrol GTX sprzedam. Tel. 743-57. 2135g

Sprzedam pilnie futro — ogony norek, brzo — średni rozmiar. Poznań, ul. Norwida 15 m. 18, po 2023g

Sprzedam futro damskie, jagnięta strzyżone, beżowe, na średnią figurę. Tel. 67-93-36. 2207g

KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„LINGWISTA — OŚWIATA”

Oddział Okręgowy w Poznaniu,

ORGANIZUJE:

● W RAWICZU:

— KURSY MISTRZOWSKIE w zawodach metalowych i budowlanych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Zasadniczej Szkoły Zawodowej Doksztalającej przy ul. Świerczewskiego 6, w poniedziałki i piątki w godzinach od 15 do 17, tel. 22-35.

● W LESZNIE:

— KURSY MISTRZOWSKIE w zawodach metalowych i budowlanych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących Leszczyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego przy ul. Lipowej 40/42, codziennie (prócz sobót i niedziel) w godzinach od 8 do 14, tel. 76-34.

— KURSY SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO I ACETYLENOWEGO dla początkujących.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Biuro Zakładu Leszczyńskiego Budowlanej Spółdzielni Pracy — „Budostal”, przy ul. Czerwonej Armii 12, w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 7 do 15, telefon 37-00.

— KURSY NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat I Liceum Ogólnokształcącego, przy ul. Kurpińskiego 1, w środy i czwartki w godzinach od 10 do 12, telefon 34-25.

● W PIASKACH k. Gostynia Pozn.:

— KURSY MISTRZOWSKIE w zawodach metalowych i budowlanych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Biuro Zakładu Produkcyjnego Spółdzielni Inwalidów „Rozwój” w Piaskach, przy ul. Dworcowej 19, w poniedziałki i soboty w godzinach od 7 do 15, telefon 77.

● W PLESZEWIE:

— KURSY MISTRZOWSKIE w zawodach metalowych i budowlanych.

— KURSY SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO I ACETYLENOWEGO dla początkujących.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Ośrodka Szkolenia Kursowego Krajowej Spółdzielni Pracy „Lingwista — Oświata” w Pleszewie, pl. Powstańców 10, codziennie w godzinach od 8 do 14 — telefon 314.

● W KRZYŻU:

— KURSY MISTRZOWSKIE w zawodach metalowych i budowlanych.

— KURSY PRAWA JAZDY na kategorię A, B, T.

— KURSY NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Zasadniczej Szkoły Zawodowej CZSP, przy ul. Sikorskiego 15, codziennie w godzinach od 8 do 15 — telefon 76.

● W KALISZU:

— KURSY NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Zespołu Szkół Ekonomicznych, przy ul. Buczka 6, codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel), w godzinach od 8 do 18, telefon 28-31. 4458-K1

WYDZIAŁ MASZYN ROBOCZYCH I POJAZDÓW

Politechniki Poznańskiej

OGŁASZA ZAPISY W ROKU AKADEMICKIM 1976/77

NA DWULETNE STUDIA MAGISTERSKIE

- specjalność: systemy, maszyny i urządzenia energetyczne,
- specjalizacja: ciepłe maszyny tłokowe —

dla osób, które ukończyły studia zawodowe z tytułem inżyniera mechanika oraz posiadają co najmniej dwuletnią praktykę przemysłową.

Dokumenty należy składać do dnia 10. X. 1976 roku w Dziale d/s Kształcenia i Wychowania Politechniki Poznańskiej, plac Skłodowskiej - Curie 5, 60-965 Poznań, pokój 104.

Kolokwium kwalifikacyjne z matematyki i silników spaliniowych odbędzie się w trzeciej dekadzie bieżącego roku.

O dokładnym terminie kolokwium kandydaci zostaną powiadomieni oddzielnym pismem.

KANDYDACI WINNI PRZEDŁOżyć:

- skierowanie i protokół kwalifikacyjny,
- dokładny życiorys własnoręcznie napisany przez kandydata,
- trzy fotografie podpisane na odwrocie przez kandydata,
- kwestionariusz osobowy poświadczony przez Wydział Kadr,
- świadectwo dojrzałości w oryginale,
- odpis dyplomu ukończenia studiów zawodowych,
- świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza zakładowego lub rejonowego stwierdzające, że stan zdrowia kandydata pozwala na łączenie pracy ze studiami.

4162-K1

Sprzedam kombajn buraczany jednorzędowy, Rozmak, Gołębin Nowy 31, poczta 64-020 Czempiń. 1160p

● Lokale

Nieumeblowanego, niekremowanego pokoju M-1, stare, nowe budownictwo — poszukuję. Tel. 435-36 lub oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2186g.

2 pokoje z kuchnią 80 m², centrum Pragi, piec, zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 2202-K2

Kamień Pomorski! Bardzo duży pokój z kuchnią i łazienką zamienię na takie samo w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2145g.

Poszukuję pilnie mieszkania M-2 lub niekremowanego pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2022g.

● Nieruchomości

Działka budowlana w Mośnie, ul. Strzelecka — sprzedam. Eugenia Pylczewska 70-415 Szczecin, ul. Jedności Narodowej 44 m. 13. 2205-K2

Automobilklub Wielkopolski i Okręgowy Zarząd Działalności Gospodarczej PZM w Poznaniu

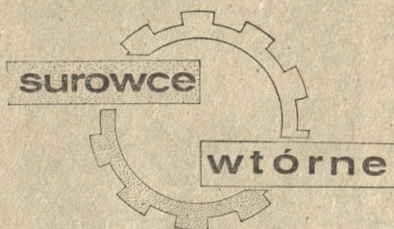
ORGANIZUJĄ

SKRÓCONY KURS DLA INSTRUKTORÓW PRAKTYCZNEJ NAUKI JAZDY

Warunkiem przyjęcia na kurs jest: posiadanie prawa jazdy co najmniej kat. B z uprawnieniami wykonywania zawodu, ukończone 22 lata, niekaralność, wykształcenie średnie lub wyższe oraz 2 lata praktyki zawodowej w dziedzinach samochodowych, względnie ukończenie Zasadniczej Szkoły Samochodowej i 4 lata praktyki w zawodzie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Biuro Automobilklubu Wielkopolskiego Poznań, ul. Mielżyńskiego 16 — w godz. od 8 do 15 — tel. 552-55.

4430-K1



PODWYŻKA CEN SKUPU MAKULATURY

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu, ul. Przemysłowa 45, telefon 33-32-91 uprzejmie zawiadamia wszystkich dostawców — że z dniem 1 października 1976 roku

PODWYŻSZONE ZOSTAŁY CENY SKUPU NA MAKULATURĘ

NOWE CENY SKUPU TEGO POSZUKIWANEGO SUROWCA KSZTAŁTUJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCO:

Ceny skupu makulatury nabywanej od ludności, od dozorców domów mieszkalnych, od szkół i od jednostek gospodarki społecznej

Cena skupu w zł
za 100 kg

loco franco

1. Makulatura introligatorska (niezadrukowane ścińki i odpady papierów białych i jasnych, odpady bibuły papierosowej czystej i odpady introligatorskie) 150,— 200,—
2. Makulatura drukowana (akta, książki, handlowe i biurowe, zeszyty, książki, gazety, czasopisma ilustrowane i wszelkiego rodzaju zapisane i zadrukowane wydawnictwa, ścińki i odpady z kartonu jednowarstwowego, opakowania z tego kartonu, papier światłoczuły niewywołany, odpady bibuły papierosowej zanieczyszczonej resztkami tytoniu) 100,— 150,—
3. Makulatura natronowa (ścińki i odpady czystych papierów, kartonów i tektur natronowych, worki po artykułach spożywczych i po cementach bez wkładek, wytrzępane) 140,— 190,—
4. Makulatura z tektury falistej (ścińki, odpady, opakowania i inne wyroby z tektury falistej) 80,— 140,—
5. Makulatura kartonowo-tekturowa (ścińki, odpady, opakowania i inne wyroby z kartonu wielowarstwowego, tektury brązowej, tektury miękkiej, z wszelkiego rodzaju tektur twardych introligatorskich, tuleje przedziałnicze, papierowe nieimpregnowane, wyroby tłoczone i odpady papieru cewkowego) 60,— 120,—
6. Makulatura trudnoprzerabialna (kartony i taśmy do maszyn statystycznych, sznurek papierowy, preszpan — introligatorski, wszelkiego rodzaju makulatura zanieczyszczona asfaltem, parafiną, woskami, chemikaliami, przedzą papierniczą i wyrobami z tej przedzą, worki po chemikaliami i po paszach) 60,— 110,—
7. Makulatura mieszana (mieszanka rodzajów 1, 2, 3, 4, 5 i 6) 50,— 100,—

A P E L U J E M Y ! ZBIERAJCIE MAKULATURĘ!

Nowe ceny przysporzą Wam złotych — a fabrykom cennego surowca.

Makulaturę w nieograniczonych ilościach można sprzedać po podwyższonych cenach w oddziałach i detalicznych punktach skupu Poznańskiego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych, w każdej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz w zbiornicach i punktach skupu Spółdzielni Pracy „Surmet” w Poznaniu i w Kaliszu, a także w zbiornicy Oddziału Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Lesznie

4226-K1

Kupię dom jednorodzinny na przedmieściach Poznania przy dobrej komunikacji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8735g.

● Matrymonialne

Samotni! Dyskretnie i kulturalnie nawiązanie znajomości — zapewnia Biuro Matrymonialne „Jutrzenka”, 81-993 Gdynia, ulica Migala 35, skrytka pocztowa 105. Informacje 10 zł w znaczkach pocztowych. 1896-K2

Wdowa, materialnie niezależna, milej prezencji, z mieszkaniem, domatorka, pragnie poznać kulturalnego pana do lat 65, w celu matrymonialnym. Tylko poważne oferty z fotografią, zwrot i dyskretna zapewnione, „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2225g.

Sprzedam domek i 13 arów ziemi w Zakrzewie, gmina Dopiewo, Florkowice, Gołczewo, Dział kowa 2. 2123g



I ZAKŁAD - TYLKO 3 ZŁOTE NIE ZWLEKAJ!

Już dzisiaj możesz oddać kupon
w najbliższej kolekturze „Koziołków”.

PÓŁ MILIONA CZEKA NA CIEBIE!

„KOZIOŁKI” - TO NASZA GRA!

4383-K1

Praca Nauka

Fryzjerka i uczennica 17-letnia potrzebna. Telefon 66-04-45. 2539g

Krawcowa do szycia odcieży z ortolionu i tkanin pilnie potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8861gpr.

Uczniów na dobrych warunkach przyjmie. Warsztat silników samochodowych. Poznań - Piątkowo, ul. Obornicka 286. 1355g

Mezyczynę, kobietę przyjmie gospodarstwo rolne. Zgłoszenia: Stary Rynek 92 m. 2. 8383g

Mistrz instalator przyjmie dozorczostwo z konserwacją c.o., wod.-kan. lub inne prace. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8398g.

Zatrudnię na stałe spawacza - monter centralnego ogrzewania. Poznań, ul. Gwardii Ludowej 13, zgłoszenia od 15-17. 8774g

Przyjmę dozorczostwo, warunek mieszkanie lub wynajem pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8747g.

Uczeń, uczennica krawiecka potrzebna. Głogowska 56 m. 18. 8699g

Opiekunka do półrocznego dziecka potrzebna od grudnia. Władomość - Szczepana 42 m. 3. lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8777g.

Pielegniarka przyjmie opiekę nad dzieckiem u siebie w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8724g.

Zatrudnię natychmiast stolarza i tapiciera z pełnym utrzymaniem. Poznań - Szczepankowo, ul. Agrestowa 27 m. 1. 8668g

Przyjmę dozorczostwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8634g.

Uczniów do zawodu tapicerskiego przyjmie. Pracownia tapicerska, Napieła, Poznań, ul. Zeylan da 9. 8637g

Opiekunkę dochodzącą do rocznej dziewczynki przyjmie na dobrych warunkach. Tel. 20-40-78, po godzinie 16. 8606g

Tokarzy, ślusarzy, spawacza, zatrudni warsztat. Ło gi 21. tel. 452-26. 8807g

Zatrudnię panią do inżynierki. Poznań, ul. Matejki 53. 8825g

Małżeństwo z dwójkiem dzieci przyjmie dozorczostwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8826g.

Fryzjerka potrzebna zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8841g.

Opiekunka do półrocznego chłopca, 5 godzin dziennie, potrzebna pilnie. Grobla 29a m. 10, po południu. 8879g

Potrzebna spodniarka równie po kursach. Poznań, ul. Prądzińskiego 57. 8927g

2 panie przyjmą prace biurową w godzinach popołudniowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8929g.

Która starsza pani zaopiekuje się większymi dziećmi, pomoże prowadzić dom. Dobre wynagrodzenie - traktowanie rodzinne. Tel. 643-57, po godzinie 16. 9047g

Małżeństwo przyjmie dozorczostwo z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8964g.

Uczeń cukierniczy potrzebny. Cukiernia, Poznań, Różana 9a. 9024g

Kupno Sprzedaż

Biała broń, szable, pałasze kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7388g.

Sadzonki truskawek Senga sengana - sprzedam. Legnicka 5 (Junikowo). 1269g

Sprzedam sadzonki wczesnych truskawek. Telefon 32-15-84. 2279g

Owczarki niemieckie - szczeniata, rodowodowe, po rodzicach szkolonych, złotych medalistach - sprzedam. Urszula Ratajczak, Graniczna 6. 2175g

Kupię obraz, monety, figurki, różne staroci. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8771g.

Tokarkę stołową sprzedam. Władomość: telefon 33-37-57. 8734g

Sprzedam zgrzewarkę do folii 1000 V. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8776g.

Sprzedam dwupoziomową automatyzowaną maszynę do szycia 220 X 180 cm wraz z wyposażeniem. Biegła, Poplińskich 10 m. 4, w godz. 18-20. 8892g

Sprzedam lustro kryształowe - duże. Poznań, Po znańska 25 m. 9. 8688g

Sprzedam 3 tony słuczek kolorowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8591g.

Pianino marki Sellera (wiedeńskie) - płytka metalowa - sprzedam. Informacje: telefon 580-71, wewn. 83, w godz. od 7-14. 8610g

Sprzedam korzystnie bufet i kredens - dębowe, swarzędzie, oraz łóżka drewniane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2264g.

Samochody

Wartburga, typ przebiego wy, sprzedam. Telefon 67-98-94, godz. 15-17. 2362g

Warszawę, rocznik 1964, po remoncie sprzedam. Puszczkowo, ul. Szkolna 1. 8613g

Kupię części do silnika Renault 10 Major - lub silnik. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8625g.

Lokale

Zamienię 2 samodzielne mieszkania (kwaterunkowe) stare budownictwo - 3,5 pokoju z kuchnią, łazienką, piwnicą, c.o., I piętro (Willa) plus 1 pokój z kuchnią, łazienką, piwnicą, pięć akumulacji parter (Jeżyce), na 1 samodzielne mieszkanie w nowym budownictwie M-5 lub M-6 kwaterunkowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9971g.

Nieruchomości

Sprzedam własnościową działkę 500 m² w Wojnowku z zezwoleniem na budowę. Częściowo materiał budowlany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2190g.

Zguby Różne

Dnia 26 września zaginął w Krzesinach czarny pudel. Pies jest w leczeniu. Sam nie je. Zwrot wynagrodze. Ostrzegam przed kupnem. Informacje po godz. 17, tel. 705-63. 2386g

W okolicy Winogrod i Na ramowie dnia 24. 9. wieczorem zaginął szary pudel „Leda” bez obroży o słabym owłosieniu. Zwrot wynagrodze. Szajdka, ul. Czarna Rola 11 m. 1 (Osiedle Kosmonautów). 2332g

Dnia 23. 9. zaginął piesek pekińczyk, mały, rudy, nie widzi. Zwrot wynagrodze. Jan Boruta, 61-245 Poznań-Chartowo, ul. Łab ska 9, ogrodnictwo. 2173g

Zgubiono zezwolenie na wykonywanie rzemiosła: fryzjerstwo - 93, nr rej. 37, wydane przez PPRN w Koninie na nazwisko Ewa Łacińska, Konin, ul. Czerwonej Armii 48. 1152p

Dnia 25. IX. zaginął pies wzrostu 60 cm, maści beżowo-szarej, długowłosej. Zwrot wynagrodze. Kasprzaka 4a m. 2. 2463g

Filmy niewywołane - wyprawa naukowa, rzeczy osobiste w torbie „zostawiono w/przy” tramwaju nr 5, niedziela, 26. godz. 23 - Dworzec Zachodni. Zwrot dobrze wynagrodze. Kniewskiego 8, tel. 656-23. 2442g

Sweterek brązowy rozpianny, zgubiono okolicę giedy samochodowej. Znalazcę wynagrodze. Telefon 33-08-14. 2381g

Greplarnia - Sołacz, ul. Kaszubska 6, poleca watek krawiecki, klejoną tapecerską i białe wnętrze do kolder. 2428g

Właściciel taksówki, u którego pozostawiono prawo jazdy i dowód rejestracyjny na nazwisko L. R. proszony jest o skontaktowanie się telefonicznie 41-17-51 godziny popołudniowe. 2347g

Warsztat Elektro-Auto - Poznań, Chodzieska 17 - naprawa: uzwojenie, silników, spawarek, prądnic, rozruszników samochodowych. Kokociński. 1065g

Tapetowanie, malowanie mieszkań. Tel. 67-43-48 - Bromski. 1180g

Czyszczenie i trzepanie - dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Tel. 454-69, rano - wieczorem. 6263g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38, Kopański. 7579g

Matrymonialne

Rzemieślnik, 46-letni, bez nałogów pozna w celu matrymonialnym panią lat 36-47, tylko z Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8648g.

OD 1 WRZESNIA TANIEJ, BO Z BONIFIKATĄ

KUPISZ W SKLEPACH

„PEWEX-u” niektóre:

- tkaniny i dzianiny,
- cremliny,
- artykuły dziewiarskie,
- koszuły męskie,
- kostiumy i czepki kąpielowe,
- okulary p/słoneczne,
- wózki dziecięce,
- łódki firmy Philips,
- chłodziarki sprężarkowe,
- chłodziarki campingowe,
- schładzarki do napojów,
- telewizory.

Zapraszamy do naszych placówek handlowych w Poznaniu i na terenie województw: poznańskiego, pilskiego, leszczyńskiego, konińskiego i kaliskiego.

SPRZEDAŻ Z BONIFIKATĄ

POTRWA DO 30 PAŹDZIERNIKA.

4141-K1

WYTNIJ - ZACHOWAJ!

KSERO I ŚWIATŁOKOPIA

Spółdzielnia Rzem. Wytw. Różnej
„WARTA” - Poznań,
ulica Zwierzyniecka 13a

ZAKŁAD USŁUGOWY LUBON
ulica Ziemniaczana nr 5

Dojazd autobusem C i nr 101 od godz. 8-14

4105-K1

W dniu 25 września 1976 r. zmarła śmiercią tragiczną

HANNA WALEROWSKA

W Zmarłej stracił serdeczną i uczynną koleżankę.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy współczucia.

Pracownicy
Przem. Zespołu Opieki Zdrowotnej
przy Zakładach Przemysłu Metalowego
H. Cegielski 2518g

Dnia 25 września 1976 r. zmarła po wielkich cierpieniach, w wieku 60 lat, nasza ukochana siostra, ciocia i szwagierka.

MARTA KUPCZYK

długoletnia pielęgniarka
Kolejowej Służby Zdrowia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 10.25 na Junikowie.

Pograżona w smutku

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Świerczewskiego 13 m. 21. 2520g

Dnia 27 września 1976 r. zmarła, przeżywszy lat 75, moja ukochana matka, nasza siostra, teściowa, babcia, szwagierka i kuzynka

AGNIESZKA CZARNOWSKA

z domu Handschuh

Pogrzeb drogiej nam Zmarłej odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżony

syn z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Gwardii Ludowej 46 m. 2. 2490-U3

Dnia 25 września 1976 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., nasz kochany ojciec, dziadek i brat, sp.

JÓZEF PAWLAK

były cytatelowiec i członek ZBoWiD-u

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Grodzisk Wlkp., Ogrodowa 3. 2364g

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 września 1976 r. odeszła od nas nagle nasza koleżanka i współpracownica

STANISŁAWA PUSCH

z d. Kortylewicz

Pogrzeb odbył się dnia 27 września 1976 roku w Grodzisku Wlkp.

W smutku pograżona

rodzina

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 września 1976 r. odeszła od nas nagle nasza koleżanka i współpracownica

HANIA WALEROWSKA

lat 19

Zegnamy Cię Haniu.

Lekarze i asystentki
Poradni Stomatologicznej przy HCP

2519g

W dniu 27 września 1976 r. zginął śmiercią tragiczną nasz najdroższy mąż, tatus, syn, brat, zięć, bratanek i kuzyn, przeżywszy lat 19, sp.

MARIUSZ URBAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm. o godzinie 12 na cmentarzu miłostowskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Konieńska 24 m. 1. 2584g

Dnia 26 września 1976 roku zmarł nagle nasz drogi mąż i ojciec, przeżywszy lat 46, sp.

JÓZEF WOJNOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

Zona z rodziną

Ul. Pułtowska 4. 2488-U3

Dnia 27 września 1976 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 62, sp.

EDWARD SOLARCZYK

ppor. rezerwy

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 października br. o godz. 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Koscińskiego 33 m. 3. 2493-U3

† Dnia 26 września 1976 r. w 74 roku życia odeszła od nas na zawsze, opatrzone Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia, sp.

HELENA JENERALCZYK

z domu Wojnowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym smutku pozostaje

syn z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Grottera 10 m. 6. 2487-U3

† Dnia 27 września 1976 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, sp.

ZOFIA WYCISK

z domu Waszkowiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 14.45 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

2539g

S. + P.

HELENA BAGIEŃSKA

z Aleksandrowiczów

emerytowana nauczycielka,

były więzień Majdanka i Ravensbrück,

zmarła dnia 27 września 1976 r. Zyla 91 lat. Pogrzeb odbędzie się 30 bm. o godzinie 13 na cmentarzu parafialnym w Puszczykowie.

Pograżeni w smutku

syn, synowie, wnuki, prawnuki

i rodzina

Ul. Hoża 11. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2512g

Dnia 26 września 1976 r. zmarła nasza długoletnia, droga koleżanka

JANINA DOBROGOWSKA

mgr farmacji

Rodzinie Zmarłej wyrazy współczucia składają

koleżanki i koledzy

Apteki „Lazarskiej” 2361g

† W dniu 27 września 1976 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 53, nasza najukochańsza siostra, bratanek, siostrzenica, szwagierka, ciocia i kuzynka, sp.

KRYSTYNA WOŁYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym w Stęszewie.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Ul. Koscińskiego 12. 2487-U3

Dnia 27 września 1976 r. zasnęła w Bogu, moja kochana żona, matka, babcia i teściowa, sp.

JOANNA ŚREDECKA

z domu Trybuś

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona

rodzina

2492-U3

† Dnia 24 września 1976 r., opatrzone Sakramentami św., zmarła w wieku 76 lat, po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka, teściowa, babunia i prababcia

MARIANNA GRZESIEWSKA

z domu Gierszał

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

córka z rodziną

Ul. Albańska 107 m. 1, ogródek działkowy. 2536g

† Dnia 27 września 1976 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, w 77 wiosnie życia, najdroższy mąż, najtroskliwszy tatus, syn, brat, zięć, szwagier i wujek

WŁADYSŁAW NAJDEK

Msza św. odprawiona zostanie w dniu 30 bm. w kościele parafialnym w Ceradzu Kościelnym, wyprowadzenie zwłok z domu żałoby Ceradz Dolny o godz. 10.30.

W bezgranicznym bólu pograżona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Osiedle Plewiska, ul. Leśna 9. 2511g

† Dnia 27 września 1976 r. zmarła nagle moja najukochańsza żona, matka, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 69, sp.

JOANNA BORUSIAK

z domu Ogórkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm. o godzinie 14 na cmentarzu parafialnym w Splawiu.

W głębokim smutku pograżony

mąż z rodziną

Ul. Splawie 47. 2509g

OGŁOSZENIE O LIKWIDACJI FUNDUSZU POŚMIERTNEGO

Zarząd Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej Sektora Nieupełnoetatowego przy Terenowej Radzie Związkowej Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 17

zawiadamia, że decyzją Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej z dnia 13. VIII. 1976 roku - postawiony został w stan likwidacji fundusz pośmiertny „D”.

Likwidacja funduszu trwa od 1. IX. 1976 r

